



Buen Camino



www.radcabrzesko.pl, tel. 881 320 924/ 14 6515620



Kancelaria Radcy Prawnego Arkadiusza Zachary

(32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 16, pokój nr 7)

informuje o możliwości skorzystania
z darmowych porad prawnych

każdy pierwszy czwartek miesiąca
w Budynku Plebanii przy Parafii Miłosierdzia Bożego
w Brzesku od 16:00 -17:00

oraz

w siedzibie kancelarii przy ul. Kościuszki 16, pokój nr 7 :
27 stycznia, 24 lutego, 31 marca,
28 kwietnia, 26 maja, 30 czerwca
od 15.30-16.30

*Kancelaria posiada doświadczenie w zakresie:
odszkodowań za wypadki przy pracy oraz komunikacyjne,
prawa cywilnego (m.in. spadki, zasiedzenia, podział majątku),
administracyjnego, ubezpieczeń społecznych, podatkowego,
prawa pracy, gospodarczego oraz windykacji długów.*



BRZESKO , RYNEK
www.bufix.pl

tel. 14 663 01 61, 14 686 41 30
w godz.: pon-pt 8:00 - 17:00, sobota 9:00 - 13:00

POLECAMY BARDZO KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

- KOMUNIKACYJNE
- MAJĄTKOWE
- OSOBOWE
- ŻYCIOWE
- FUNDUSZE EMERYTALNE
- GWARANCJE UBEZPIECZENIOWE

Przyjdź lub zadzwoń, a przekonasz się, że możesz płacić mniej!



**Gwarantujemy możliwość wyboru firmy ubezpieczeniowej
oraz pomoc w wyborze najlepszej oferty.**

SPRZEDAŻ I SERWIS
SERWIS SPRZĘTU RÓŻNYCH MAREK
ZAPRASZAMY



**NOWA LOKALIZACJA
NOWY DEALER**

Husqvarna®

Brzesko, ul. Głowackiego 56, tel 14 686 35 60, kom. 533 544 664

Eucharystia - chlebem pielgrzymów

Pod takim hasłem minęło XIII Diecezjalne Święto Chleba organizowane 6-7 września. W tym roku w jego obchody wpisane zostały równie popularne wśród mieszkańców Brzeskie Dni Jakubowe, należące już do tradycji naszego miasta. Organizatorami obchodów byli: burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, Miejski Ośrodek Kultury, Gmina Brzesko, Cech Rzemieślników Małych i Średnich Przedsiębiorców, Parafia Św. Jakuba Apostoła i NMP Matki Kościoła, starosta brzeski Andrzej Potępa oraz Rada Izby Rzemieślniczej w Tarnowie. Dwudniowa impreza rozpoczęła się od Małopolskich Sprintów Rowerowych o Puchar Burmistrza Brzeska.

Wieczorem Miejski Ośrodek Kultury zaprosił mieszkańców miasta i gminy do obejrzenia spektaklu muzycznego „Buen Camino - Szczęśliwej drogi” według scenariusza s. Małgorzaty Prusak, do muzyki Krzysztofa Szydlowskiego. Przedstawienie opowiadało o przyjaźni i przemianie wewnętrznej młodych ludzi pod wpływem wiary. Bardzo dobra oprawa muzyczna i obsada aktorska, ciekawa scenografia oraz oryginalne pomysły choreograficzne sprawiły, że spektakl dostarczył wielu przeżyć i wzruszeń.

Główne uroczystości Święta Chleba rozpoczęły się w kościele św. Jakuba Ap. i NMP Matki Kościoła w Brzesku poświęceniem tablicy pamiątkowej św. Jakuba Patrona Miasta ufundowanej przez mieszkańców Brzeska. Następnie na Placu Kazimierza odbyła się Msza św. której przewodniczył biskup pomocniczy Stanisław Salaterski.

Po zakończeniu liturgii Burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka wręczył odznaczenia i wyróżnienia rzemieślnikom. Najwyższe odznaczenie rzemieślnicze Szablę Kilińskiego otrzymał brzeski restaurator Kazimierz Kural. Aktu dekoracji dokonał Tadeusz Szewczyk z Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie oraz Kazimierz Chmura i Jerzy Gajdosz z Izby Rzemieślniczej w Tarnowie. Szabla jest repliką kara-



beli polskiej z XVIII wieku. Nadaje ją Kapituła za wybitne zasługi dla rozwoju rzemiosła polskiego i propagowanie jego osiągnięć w kraju i zagranicą, inicjatywę, zaangażowanie i ofiarną działalność w organach statutowych rzemiosła, zwłaszcza szczebla krajowego. Kazimierz Kural to nie tylko filantrop, ale też rzetelny wychowawca młodzieży. To osoba promująca tradycyjne wartości, człowiek ceniący polski klimat serdeczności i bezinteresowności. Za swoją pracę i działalność został dwukrotnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową za Zasługi dla Oświaty, Złotą Odznaką Rzemiosła Polskiego. Po wręczeniu odznaczeń organizatorzy zaprosili do obejrzenia obrzędu chlebowego, przedstawionego przez grupę śpiewaczą z Poręby Spytkowskiej. Kolejne dwie godziny wypełnione były muzyką ludową i tańcami w wykonaniu zespołów „Porębianie” oraz „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej”.

Ostatnim elementem uroczystości była zabawa taneczna. „Piosenki naszej młodości” radowały serca słuchaczy, podrywały do tańca, przypominały o tym, co już nie wróci. Nie mogło zabraknąć również degustacji wszelkiego rodzaju wypieków oraz specjalnie przygotowanego na tę okazję „żuru jakubowego”.

Swoje wyroby piekarnicze podczas Święta Chleba prezentowały: Piekarnia państwa Halików z Brzeska, Piekarnia „Awiteks” Krzysztofa Nakielnego z Krakowa, Piekarnia „Jagra” z Uścia Solnego, Piekarnia i Cukiernia „Janina” z Woli Dębińskiej, Piekarnia Marii i Jana Zelków z Rajbrotu, Piekarnia „Cornetto” Lucyny Madejskiej – Ślipko z Bochni, Firma Produkcyjno Usługowa Zofii Filipek, Kawiarnia – Cukiernia „Poezja” Roberta Antczaka.

Sponsorami XIII Diecezjalnego Święta Chleba byli: Eurogum Michała Mrówki, Restauracja Galicyjska, Piekarnia państwa Halików, Piekarnia K. Nakielnego Awiteks, Zakład Fotograficzny państwa Zaczyńskich, Zakład Samochodowy Zygmunta Czyżyckiego z Porąbki Iwkowskiej, Firma Has-Bud Henryka Strąka, Zakład Budowlany Andrzeja Grzelaka, Zakład Tele-radio-mechanika Ludwika Cygi, Zakład Elektroinstalacyjny Eugeniusza Kopacza, Firma Proster Wiesława Pukala, Marek Pukal – Maszyny i Narzędzia z Brzeska, Firma „Perła” Urszuli Grzyb, Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedziców, Carlsberg Polska S.A Browar Okocim, Megamot Mieczysława Hebdy.

red.

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku; www.mok.brzesko.pl. **Dyżury w redakcji:** pn.-pt. w godz. 8.00 -15.00.

Redaguje zespół: Małgorzata Cuber – redaktor naczelna, Beata Kądziołka – sekretarz redakcji

Jerzy Wyczęsany, Ewelina Stępień, Konrad Wójcik, współpraca: Katarzyna Pacewicz-Pyrek, Bogumiła Put, Jacek Filip.

Adres: 32-800 Brzesko, Plac Targowy 10, pok. 12, tel. (14) 68 49 664, e-mail: redakcja.bim@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery do nabycia w redakcji.

© **Wszelkie prawa zastrzeżone. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (14) 686 14 70.

BZK w natarciu

Brzeskie Zakłady Komunalne zatrudniają średnio 44 pracowników. Spółka regularnie rozwija się i zachowuje ciągłość finansową. Średnia płaca brutto w firmie na jednego pracownika wynosiła w 2013 roku 3 425 złotych i w porównaniu z poprzednim rokiem wzrosła o 261 złotych. Wzrosły też dochody z tytułu utrzymania zieleni i utrzymania czystości (łącznie o 124 792 złote. Majątek trwały netto na koniec ubiegłego roku wyniósł 1 136 963. Razem aktywa firmy zamknęły się kwotą 3 212 865. W związku z poczynionymi niezbędnymi inwestycjami i zakupami BZK zanotowały w 2013 roku lekką stratę, około 24 tysięcy złotych. Jednak po zamknięciu roku łączny kapitał zakładowy wynosił 1 435 159 złotych.

Wiele zmieniło się w funkcjonowaniu spółki po 1 lipca ubiegłego roku, kiedy to weszła w życie nowa ustawa „śmieciowa”. Do tego dnia firma w tym zakresie obsługiwała 6 209 gospodarstw domowych i 511 podmiotów gospodarczych. Od dnia obowiązywania nowej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach znacznie wzrosła liczba kontrahentów obsługiwanych

przez BZK – było to 12 366 gospodarstw domowych i 595 podmiotów gospodarczych. Warto zaznaczyć, że firma weszła na nowe rynki – między innymi do gminy Niwy Wiśnicz. Ponadto firma ma swoich klientów także w gminach Borzęcin, Dębno i Rzezawa. W tym roku liczba usługobiorców nie uległa istotnej zmianie.

W związku ze zwiększeniem się liczby kontrahentów BZK zakupiły w zeszłym roku jedną śmieciarkę oraz 1 914 kontenerów o różnej pojemności. Na terenie zakładu wybudowana została też nowa wiata magazynowa. Łącznie wydano na to blisko 400 tysięcy złotych netto.

W maju 2013 roku pozytywnie dla spółki został rozstrzygnięty przetarg na kompleksową obsługę działalności prosektoryjnej dla Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Brzesku, a tuż przed końcem tego samego roku firma wygrała przetarg na usługi świadczone dla SP ZOZ w Brzesku w tym samym zakresie. Aktualnie BZK zajmują się także obsługą gminnego Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Brzesku i administracją cmentarzem komunalnym w Brzesku, a także utrzymaniem w czystości przystanków autobusowych. Duży

wpływ na tę niską stratę finansową, o której mowa we wstępie, miało podwyższenie kwoty rezerwy na świadczenia pracownicze, bo faktycznie firma wypracowała w ubiegłym roku zysk brutto w wysokości prawie 30 tysięcy złotych.

Po podsumowaniu finansów w ubiegłym roku okazuje się, że przychody z działalności w porównaniu z 2012 rokiem wzrosły o 700 tysięcy złotych. Wzrosły także koszty – o 730 tysięcy złotych. Odnotowano również wzrost kosztów płac i pochodnych – o 116 tysięcy złotych. W tym samym czasie rezerwy wzrosły o ponad 275 tysięcy złotych.

Zyski i straty

Brzeskie Zakłady Komunalne zostały powołane do życia uchwałą Zarządu Miasta w 1992 roku. Ówczesny fundusz zapasowy spółki wynosił wtedy 705 689 złotych. Do 1997 roku firma notowała straty, które pokrywane były z tego funduszu. Dopiero w następnych latach miały miejsce pierwsze zyski wypracowane przez BZK. Od 2004 do 2008 roku znowu pojawiły się straty. Złożyły się na to różne czynniki, między innymi zakup niezbędnego sprzętu i wyposażenia. Rekordowy pod względem zysków był 2009 rok (ponad milion złotych na plusie), kiedy to sprzedano działkę należącą do BZK. Najbliższe lata również powinny być dla firmy pomyślne.

PRUD

Czy wiesz, ilu nas jest?

Według danych z 17 lutego br. liczba mieszkańców naszej gminy wynosiła 36 328 osób. W samym Brzesku zamieszkiwało 17 042 osób, a poza miastem 19 286. Najludniejszą wioską są Jadowniki liczące 5 085 mieszkańców. Najmniej liczne Wokowice liczą 498 osób.

Brzesko wśród 1140 polskich miast pod względem liczby mieszkańców zajmuje 265. miejsce. Jeśli chodzi o Jadowniki, to jest to miejscowość zamieszkiwana przez większą ilość osób niż przykładowo Czchów, Wojnicz, czy Rygllice, które stosunkowo niedawno otrzymały prawa miejskie. Czchów liczy 2 376 mieszkańców, Rygllice 2 797, a Wojnicz 3 428. Dla porównania najdłuższa w Polsce wieś, którą jest Zawoja, zamieszkiwana jest przez 6 493 osoby. Najludniejszą polską wsią są Kozy (województwo śląskie,

powiat bielski). 31 grudnia 2010 roku notowano tam 12 194 mieszkańców. Kozy zajmują powierzchnię 26,9 kilometrów kwadratowych, podczas gdy Jadowniki rozciągają się na obszarze zajmującym 19,35 kilometrów kwadratowych. W całej Polsce jest pięć miejscowości o nazwie Jadowniki. Oprócz „naszych” są jeszcze Jadowniki w województwie świętokrzyskim (gmina Pawłów, powiat stachowicki) oraz Jadowniki Bielskie w województwie kujawsko-pomorskim (gmina Żnin, powiat żniński), Jadowniki Mokre w województwie małopolskim (gmina Wietrzychowice, powiat tarnowski) i Jadowniki Rycerskie w województwie kujawsko-pomorskim (gmina Żnin, powiat żniński).

Najmniejszym pod względem ludności miastem w naszym kraju są Wyśmierzyce położone w województwie

mazowieckim (powiat białobrzeski), liczące zaledwie 858 mieszkańców.

WALP

Liczba mieszkańców w gminie Brzesko (stan na 17 lutego 2014 roku)

Brzesko	17 042
Bucze	1 394
Jadowniki	5 085
Jasień	3 049
Mokrzyska	3 205
Okocim	1 970
Poręba Spytkowska	2 173
Sterkowiec	917
Szczepanów	995
Wokowice	498
Razem	36 328

Proekologiczni brzeszczanie

Podczas wrześniowej sesji rady miejskiej została przedstawiona analiza gospodarki odpadami komunalnymi w gminie Brzesko w 2013 roku. Obejmuje ona okres, w którym nastąpiły istotne zmiany dotyczące tej gospodarki. Z analizy wynika, że mieszkańcy gminy są niemal w stu procentach zdyscyplinowani, jeśli chodzi o ekologię.

Pod pojęciem przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych rozumie się wszelkie procesy odzysku lub unieszkodliwiania tych odpadów, co określa ustawa z 14 grudnia 2012 roku. Zgodnie z tym podmiot odbierający od właścicieli posesji odpady zobowiązany jest do składowania ich w tzw. regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. Sejmik Województwa Małopolskiego wkrótce po opublikowaniu treści nowej ustawy „śmieciowej” utworzył regiony gospodarki odpadami komunalnymi. Każdy z tych regionów liczy co najmniej 150 tysięcy mieszkańców. Gmina Brzesko wraz z 40 innymi gminami należy do Regionu Tarnowskiego.

Brzeskie Zakłady Komunalne przekazują odpady do Instalacji Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych van Gansewinkel w Krakowie. Surowce wtórne zebrane w gminie Brzesko trafiają do czterech miejsc – plastik, szkło i makulatura do Nowego Sącza, metal składowany jest w Brzesku, zużyte opony w Podgrodziu (gmina Dębica), a zużyte urządzenia elektryczne i elektroniczne w Łętkowicach (gmina Radziemice, powiat proszowicki).

Nowy system, wprowadzony w życie 1 lipca ubiegłego roku, pozwala na wyegzekwowanie obowiązku oddawania odpadów komunalnych 100 procent mieszkańców. Ze sprawozdania doty-

czącego gminy Brzesko wynika, że te zmiany wpłynęły pozytywnie na selektywną zbiórkę odpadów, w tym także tych zwanych zielonymi. Problemem regionu tarnowskiego jest jednak brak kompostowni odpadów, które z tego powodu przekazywane są osobom fizycznym.

Gospodarka odpadami komunalnymi wiąże się z kosztami, które ponosi każda gmina. W zeszłym roku wydatki gminy Brzesko na realizację zadań związanych z tą gospodarką wyniosły 1 125 731 złotych. W ramach umowy z Brzeskim Zakładami Komunalnymi na odbiór i zagospodarowanie odpadów gmina wydała 987 500 złotych. Koszt utworzonego w gminie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych wyniósł 72 000 złotych. To nie wszystkie wydatki. *„Ponadto, aby spełnić ustawowe wymagania w zakresie odzysku odpadów ponoszone są koszty na zbiórkę przeterminowanych leków, selektywną zbiórkę odpadów prowadzoną przy szkołach i przedszkolach na terenie gminy, porządkowane są tereny gminne z dzikich wysypisk śmieci, prowadzona jest edukacja ekologiczna wśród dzieci, młodzieży i mieszkańców. Wydatki związane z tymi działaniami wyniosły 66.231 zł”* – czytamy w sprawozdaniu opracowanym przez Biuro Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim.

Pomimo, że obowiązek przekazywania odpadów ciąży na wszystkich mieszkańcach, nie każdy wywiązał się z niego. Według danych z 30 stycznia br. 18 właścicieli posesji nie złożyło w wymagany terminie odpowiednich deklaracji w Urzędzie Miejskim. Zgodnie z przepisami wszczęto wobec nich procedury zmierzające do ustalenia w drodze decyzji wysokości opłat za go-

spodarowanie odpadami komunalnymi. W sześciu przypadkach podjęto takie decyzje, pozostali sami określili wysokość tych opłat. Regularnie prowadzone są kontrole mające na celu porównanie danych złożonych w deklaracjach ze stanem faktycznym. Na podstawie tych kontroli w stosunku do 629 właścicieli nieruchomości przeprowadzono wyjaśniające postępowania.

O tym, że nowy system gospodarki odpadami komunalnymi sprawdza się, najlepiej świadczą liczby. W pierwszym półroczu ubiegłego roku, czyli podczas obowiązywania „starych” zasad zebrano 2 856 ton odpadów, w drugim półroczu było już 3 153 tony. Najwięcej odpadów odebrano w czwartym kwartale 2013 roku, co świadczy o wzroście świadomości mieszkańców w tym zakresie. Podobnie rzecz ma się z surowcami wtórnymi, zwanych też odpadami segregowanymi. Wystarczy przytoczyć liczby dotyczących najpopularniejszych surowców: tworzywa sztuczne – 232 tony w I półroczu, 377 ton w II półroczu; szkło – 139 ton w I półroczu, 239 ton w II półroczu, makulatura – 450 ton w I półroczu, 582 tony w II półroczu, metal – 480 kilogramów w I półroczu, 3 tony w II półroczu. Łącznie w II półroczu ubiegłego roku ilość odebranych surowców wtórnych wzrosła o 643 tony.

Zgodnie z przepisami ustawy o utrzymaniu czystości i porządku gminy obowiązane są ograniczyć masę odpadów ulegających biodegradacji i kierowanych na składowisko do poziomu mniejszego lub równego 50 procent. W gminie Brzesko ten wymóg został spełniony. W 2013 roku wskazany przez ustawę poziom osiągnął w naszej gminie wartość 35,23 procent.

PRUD

Będzie przejazd pod wiaduktem

Po raz kolejny zmieniała się koncepcja dotycząca przebudowy linii kolejowej na trasie Brzesko-Tarnów. Chodzi o przejazd pod wiaduktem obok dworca PKP w Brzesku. W pierwszej wersji przejazd pod wiaduktem miał być zamknięty nawet na okres trzech kwartałów. Po interwencji władz powiatu i gminy Brzesko wykonawca modernizacji zobowiązał się, że zamknie przejazd jedynie na 10 tygodni. Według najnowszych in-

formacji pod wiaduktem będzie można przejeżdżać nawet wtedy, kiedy będą prowadzone prace remontowe.

Jak to możliwe? Otóż wykonawcy modernizacji postanowili, że obok obecnego wiaduktu powstanie nowy, a to pozwoli na to, iż przejazd w stronę Szczurowej będzie możliwy prawie bez żadnych przerw. Jeśli dojdzie do przerw, to potrwać one jedynie kilka godzin, najwyżej jeden dzień. Har-

monogram planowanych prac został tak skonstruowany, że największe utrudnienia pojawią się wtedy, kiedy będzie już czynna obwodnica Mokrzysek i właśnie tą drogą kierowcy będą mogli ominąć newralgiczny punkt. Po zakończeniu prac przejazd pod wiaduktem będzie odbywać się drogą dwupasmową. Znikną tzw. „wahadło” i regulujące ruch światła.

WALP

Konkurs na najlepszego sołtysa 2013

2 sierpnia we Włosienicy w gminie Oświęcim rozstrzygnięcie konkursu: „Najlepszy sołtys Województwa Małopolskiego AD’2013”. W gronie 40 najlepszych sołtysów z województwa małopolskiego znalazł się Marek Kośmider - sołtys Mokrzysek, któremu kapituła konkursu przyznała drugie miejsce oraz Leszek Klimek – gospodarz Jasienia, który zajął czwarte miejsce.

W spotkaniu wzięli udział m.in. marszałek Małopolski, Marek Sowa, wicewojewoda Andrzej Haręziak, przedstawiciele samorządów i parlamentarzysty. Konkurs organizowany jest przez Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów wspólnie z Województwem Małopolskim. Jego celem jest wyłonienie najlepszych sołtysów, którzy aktywnie pracują na rzecz lokalnej społeczności, dbają o rozwój miejscowości, zabiegają o przeprowadzenie wielu niezbędnych inwestycji i służą pomocą mieszkańcom. Konkurs odbywa się już od szesnastu lat i jest jedną z form docenienia pracy sołtysa oraz okazją do wskazania godnych naśladowania wzorów.

Obydwoj wyróżnieni sołtysi z gminy Brzesko mają bogate doświadczenie w pełnieniu służby na rzecz lokalnego środowiska. Marek Kośmider jest sołtysiem Mokrzysek od 13 lat, a Leszek Klimek pełni funkcję gospodarza Jasienia od 16 lat. Dzięki ich staraniom w so-



ctwach przeprowadzonych zostało wiele mniejszych i większych inwestycji oraz remontów. Poprawił się wizerunek miejscowości i komfort życia mieszkańców. Ich zasługi zostały dostrzeżone nie tylko przez jury konkursu „Najlepszy sołtys

Województwa Małopolskiego AD’2013”. Zaangażowanie sołtysów w pracę społeczną, podejmowanie nowych inicjatyw i aktywność doceniane jest także przez mieszkańców i władze miasta Brzeska.

BK

Cmentarz wojenny odnowiony

7 sierpnia zakończone zostały prace przy renowacji cmentarza wojennego w Brzesku. Koszt remontu nekropolii wyniósł blisko 32 tysiące złotych, z czego 30 tysięcy to dofinansowanie z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Prace wykonał Zakład Remontowo-Budowlano-Konserwatorski sp. z o.o. z Tarnowa.

Cmentarz wojenny nr 276 w Brzesku należy do jednych z najciekawszych architektonicznych źródeł cmentarnych. Powstał w 1916 roku, według projektu austriackiego architekta, porucznika Roberta Motka. Budowany był przez jeńców wojennych, pod kierunkiem kapitana inżyniera Karla Schöllicha. Był to cmentarz zbiorczy dla szpitali i lazaretów, które funkcjonowały w okolicy od listopada 1914 roku do maja 1915 roku, a także miejscem pochówku zmarłych żołnierzy, w latach



późniejszych. Na cmentarz, otoczony murem z kamienia – symbolizującym niezwyciężony szaniec przed progiem wieczności – prowadzi brama z płaskorzeźbami orłów. Na środku nekropolii wznosi się pomnik w kształcie pergoli zwieńczony krzyżem, symbolem

cierpienia i śmierci – wiecznego losu człowieka. Na cmentarzu pochowanych jest 507 poległych, w tym 441 żołnierzy Austro-Węgier, 63 Rosjan i 3 Niemców. Pod murem po lewej i prawej stronie znajdują się mogiły oficerów.

red.

1 sierpnia, w 70 rocznicę Powstania Warszawskiego, o godzinie 17:00 w całym mieście usłyszeć można było wycie syreny alarmowej. Zaraz po „godzinie W”, na Placu Kazimierza śpiewano powstańcze pieśni i prezentowane były kroniki filmowe z czasów powstania. W kinie Planeta mieszkańcy miasta obejrzeli bezpłatnie film „Powstanie Warszawskie” wg. Jana Komasy.

6 sierpnia przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Brzesku przedstawiciele Jednostki Strzeleckiej nr 2059 im ppłk. Andrzeja Hałacińskiego, samorządowcy oraz członkowie brzesko - bocheńskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej „II Brygada Legionów” zapalili znicze i złożyli kwiaty aby upamiętnić 100 rocznicę

Brzesko pamięta



1 sierpnia

fot. M. Kofcis



15 sierpnia

fot. arch.



15 sierpnia

fot. M. Kofcis



1 września

fot. M. Kofcis



6 sierpnia

fot. Olga Kwaśniak

wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów.

15 sierpnia to Święto Wojska Polskiego oraz Matki Boskiej Zielnej. Tego dnia po uroczystej mszy w Kościele Ducha Św. mieszkańcy, radni miejscy wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Tadeuszem Pasierbem oraz z-cą burmistrza Jerzym Tyrkielewiczem złożyli kwiaty i zapalili znicze przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Pamięć brzeszczan, którzy 15 sierpnia 1914 roku opuścili Brzesko, aby zasilili szeregi uformowanego we Lwowie Legionu Wschodniego, uczcili przedstawiciele Jednostki Strzeleckiej 2059 wraz z posłami Edwardem Czesakiem i Józefem Rojkiem oraz radną wojewódzką Józefą Szczurek-Żelazko.

1 września w 75 rocznicę wybuchu II światowej dokonano w Mokrzkach uroczystego odsłonięcia tablicy upamiętniającej ofiary wojen światowych. W ten

sposób uczczono rodaków i mieszkańców Mokrzyk, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę. Inicjatorką przedsięwzięcia była Stefania Bryła, prezes Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Wsi Mokrzycka. W uroczystościach udział wzięli burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, poseł Edward Czesak, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, radni, sołtys wraz z Radą Sołecką, uczniowie szkoły podstawowej i mieszkańcy. **red.**

Pracę społeczną trzeba lubić – mówi radna Halina Mrówka w rozmowie z BIM-em.

Kończy się właśnie kadencja rady miejskiej, dla Pani pierwsza. Czy wcześniej nie udzielała się Pani społecznie?

Faktem jest, że cztery lata temu po raz pierwszy ubiegałam się o mandat radnej, ale pasję społecznikowską „na-byłam” znacznie wcześniej. Zaczęło się jeszcze wtedy, kiedy moje dzieci były małe i chodziły do przedszkola. Nie pracowałam wtedy, więc byłam taką „gorszą mamą”. To było tak, że mamy pracujące były w pewnym sensie „uprzywilejowane”. Do rady rodziców wybierano te „bezrobotne”, bo według obiegowej opinii miały więcej czasu. Ale nie narzekałam. Polubiłam te zajęcia wynikające z obowiązków na rzecz przedszkola. I tak już zostało na długie lata. Potem była podstawówka i liceum ogólnokształcące, a mnie zawsze składano propozycję „Pani coś zrobi”. Sprawiało mi to dużo satysfakcji i pochwałę się, że nawet otrzymałam krzyż zasługi za działalność na rzecz oświaty przyznany przez Ministra Edukacji.

Co zatem popchnęło Panią w nurty lokalnej polityki?

Do kandydowania namówił mnie Jan Musiał. W pierwszym odruchu odmówiłam, jednak po namyśle podjęłam wyzwanie, wychodząc z założenia, że skoro radziłam sobie w szkołach, to pewnie jako radna będę mogła zrobić wiele pożytecznego. Przyznam, że zaskoczył mnie wyborczy wynik. Nie spodziewałam się, że mogę otrzymać tak dużo głosów. To poparcie podziało na mnie mobilizująco i myślę, że nie zawiodłam mojego elektoratu.

Jak Pani ocenia te cztery ostatnie lata?

Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że wiele cennych inicjatyw w naszej gminie, które rada forsowała na sesjach, z później były realizowane, podejmowanych było przy moim udziale. Żałuję jedynie, że nie udało mi się przekonać radnych i mieszkańców do utworzenia parkingu wzdłuż ulicy Głowackiego. Chciałam w ten sposób pomóc naszym lokalnym kupcom, którzy przy tej ulicy prowadzą działalność. Założenie było takie, że parking będzie miał wpływ na zwiększenie wpływów ze sprzedaży. Mam nadzieję, że do tematu będzie można jeszcze powrócić.



Czy pełniąc obowiązki radnej skupia się pani na pracy przede wszystkim na rzecz mieszkańców osiedla Zielonka, czy też patrzy pani na swoją misję w szerszej perspektywie?

Owszem, radną zostałam wybrana przez mieszkańców okręgu, z którego kandydowałam, ale nikt nie jest radnym osiedlowym, tylko miejskim. Cały czas należy mieć na uwadze interes całej społeczności gminy, dlatego „lobbowałam” też wiele inicjatyw na rzecz na przykład osiedla Stare Miasto, czy Ogrodowa-Kościuszki. Reprezentuję nie tylko swoje osiedle, ale także Cech Rzemieślników oraz Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich. Rodzimy biznes to takie moje oczko w głowie. Wraz z innymi członkami SPB podejmujemy wiele działań w kierunku zintegrowania lokalnego środowiska przedsiębiorców. Nie jest to tak łatwe, jak chociażby kilkanaście lat temu. Wszyscy odczuwamy skutki kryzysu, dlatego coraz trudniej o wspólne działania. Nie jest jednak tak źle. Ostatnio jakby nawet nasze szeregi bardziej się zwały. Musimy się wspierać. To bardzo proste relacje – ktoś naprawi u mnie koło, a ja kupię u niego chleb. Na spotkaniach SPB coraz więcej uwagi przywiązujemy do inicjatyw o cha-

rakterze kulturalnym i edukacyjnym. Odkrywamy wśród nas wielu zdolnych i naznaczonych pasją ludzi.

A jak to wygląda na własnym podwórku?

Pyta pan oczywiście o osiedle Zielonka. Cóż, najbardziej leży mi na sercu ogródek dla dzieci przy „starym” basenie. Może jeszcze daleko mu do wyglądu, o jakim wszyscy tu marzymy, ale wiele już zrobiliśmy na rzecz poprawy jego estetyki i funkcjonalności. Na co dzień o ten plac dba pan Tyrkiel, emerytowany pułkownik. Czynimy starania o to, aby to miejsce bardziej rozrosło się. Tam, gdzie zasypana jest nieka basenowa, mógłby na przykład powstać kryty kort tenisowy, albo boisko. Wraz z innymi staram się także, aby wszyscy mieszkańcy osiedla byli jedną rodziną. Nie jest to trudne, bo przecież wszyscy tutaj dobrze się znamy. Pamiętam zaangażowanie mieszkańców, kiedy dwa lata temu współorganizowałam z Antonim Staszczykiem osiedlowy piknik. Razem zabiegaliśmy o sponsorów, wspólnie piekliśmy placki. Pan Antoni przygotował wieczór piosenki biesiadnej i okazało się, że chętnych do śpiewania nie brakowało.

Czy w poczynania radnych nie za często wkrada się polityka,

której raczej nie powinno być na lokalnym rynku?

Nie jest to praktyka częsta, ale faktycznie czasem zauważa się wpływ polityki na niektóre działania. Ja osobiście daleka jestem od intryg i nieładnych chwytów. Decydując się na kandydowanie, nie brałam pod uwagę jakiejś konkretnej opcji politycznej. Powiem tak: Brzesko jest za małe na gierki polityczne. To „przywilej” dużych aglomeracji. Ja jestem przede wszystkim zadowolona z tego, że przez te cztery lata bardzo dobrze współpracowało mi się z burmistrzem.

Czyli jest Pani taką „grzeczną” radną?

Nie jestem idealna, bo nikt taki nie jest. Jeśli chodzi o grzeczność, to muszę powiedzieć, że kompletnie nie umiem kłąć. Nie nadawałabym się zatem na bohaterkę taśmowych afer (śmiech). Jednak są sytuację, w których potrafię się zdenerwować. Myślę, że moim atutem w pracy radnej jest fakt, iż dzięki dotychczasowej aktywności mam spore grono koleżanek, kolegów i przyjaciół. Pomaga mi w tym także praca zawodowa, bo od kilku lat jestem też w tej dziedzinie aktywna. Prowadzę własną agencję najmu i reklamy, która przynosi mi skromny dochodek według zasady „małą łyżką, a stale”.

Skoro mowa o dochodzik, to czy dieta radnego nie jest wystarczającym bodźcem, aby ubiegać się o mandat?

Dieta może być lepem. Ja osobiście swoją dietą dzielę się z innymi, w różnych formach, i czynię tak od początku kadencji. Może, gdyby praca w radzie była w dosłownym tego słowa znaczeniu społeczna, nie byłoby tylu

niedomówień, a nawet pomówień. Cóż, jest to jednak praca, a wysokość diety utrzymana jest na takim poziomie, że właściwie rekompensuje dochody stracone jej kosztem w innym miejscu. Gdyby nie było diet, pewnie mniej byłoby kandydatów. Reasumując – uważam, że jest to jednak praca społeczna.

Każdy może być społecznikiem?

Każdy, jednak przy spełnieniu kilku warunków. Przede wszystkim trzeba to lubić i mieć na to czas. Najważniejsze, że tutaj nie ma ani centymetra miejsca na prywatę.

Ale coś zawsze można załatwić?

A i owszem. Ja na przykład na początku kadencji „załatwiłam” wyasfaltowanie części drogi na ulicy Świerkowej, a teraz chodnik przy Okocimskiej od Rzeźniczej do mostu na Uszwicy. „Załatwiłam” to za dużo powiedziane, to w ogóle dziwne słowo. Po prostu zabiegałam o te inwestycje, a w tych staraniach wsparli mnie inni radni.

A czego Pani nie udało się „załatwić”?

Na pewno ważną sprawą jest budowa chodników przy ulicy Kucocińskiego i Mieszka I. Tego do tej pory nie udało mi się przeforsować. Nowy chodnik aż się prosi przy ulicy 19 Stycznia. Tam nic się nie wydarzyło od kilku kadencji. Inna sprawa, że tutaj najpierw należy przerobić kanalizację, tak samo jak i przy równoległej 11 Listopada. Niezależnie od tego, czy zostaną wybrana radną na następną kadencję, czy nie, będę zabiegać o wprowadzenie do gminnych

planów tych inwestycji. Tak samo, jak o parking przy Głowackiego. Marzy mi się też ożywienie brzeskiego Rynku, na przykład poprzez wprowadzenie przedsięwziętych kiermaszów.

Może Pani powinna zająć się promocją miasta?

Nadawałabym się do promocji, ale przecież mamy w Biurze Promocji fachowych pracowników. Ja w tej dziedzinie realizuję się poprzez Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich. Już teraz mogę zapewnić, że niedługo SPB będzie bardziej widoczne w Brzesku, a gmina tylko na tym skorzysta. Stowarzyszenie liczy już 20 lat i jego formuła trochę się już przeżyła. Dlatego szukamy teraz nowych dróg, w myśl zasady, że stara żona powinna od czasu do czasu czymś męża zaskoczyć.

Skoro padło słowo „żona”, to proszę na zakończenie powiedzieć, czy praca społeczna nie ma zgubnego wpływu na życie rodzinne?

W moim przypadku na pewno nie. Razem z mężem Michałem zajmujemy się pracą społeczną, dlatego często dzielimy się doświadczeniami, podpowiadamy sobie. Mąż działa w Cechu Rzemieślników, ja w SPB i oboje się w tych działaniach wspieramy. Był czas, kiedy skupieni byliśmy na właściwym wychowaniu dzieci i mogę się pochwalić, że nam się to udało. Mamy trzy wspaniałe córki i trzech super zięciów. Teraz możemy oddać się innym pasjom. Zawsze staraliśmy się żyć normalnie, nie szukając u innego przywar czy wad. Myślimy pozytywnie i takiego myślenia życzymy każdemu.

Rozmawiał PRUD

Gospodarny i oszczędny Urząd Miejski

Gmina Brzesko jest jedną z bardziej oszczędnych i gospodarnych pod względem wydatków na administrację. Tak wynika z rankingu dwutygodnika „Wspólnota samorządowa”, który prowadzony jest od wielu lat. Nasze miasto Brzesko zajmuje w nim coraz wyższą pozycję, co dowodzi, że wydatki na administra-

cję nie rosną, chociaż samorządowi stale przybywa nowych zadań. Jak przyznaje burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka jest to wynik racjonalnie prowadzonej polityki zatrudnienia i oszczędności w środkach przeznaczonych na utrzymaniu urzędu i podległych mu jednostek. Gospodarność gminy Brzesko zauważalna jest w skali całego

kraju, a w powiecie nasza gmina zajmuje bardzo wysokie drugie miejsce. Świadczy o tym zestawienie wydatków na administrację w gminach powiatu brzeskiego (w przeliczeniu na 1 mieszkańca): Borzęcin – 436.19 zł, Czchów – 321.72 zł, Iwkowa – 316.81 zł, Szczurowa – 294.13 zł, Gnojnik – 277.75 zł, Brzesko – 248.07 zł, Dębno – 211.72 zł

Od 1 września 2014 r. w Strefie Płatnego Parkowania w Brzesku za postój można płacić za pomocą telefonu komórkowego. Więcej informacji: http://sportbrzeski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=412:mobilet&catid=40:bosir

„Będę ciągle upierał się przy tym, aby dzieciom i młodzieży stwarzać jak najlepsze warunki do startu w dorosłe życie.”

Rozmowa z wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Brzesku Krzysztofem Ojczykiem

Co Pana skłoniło, aby 20 lat temu w tak młodym wieku wystartować w wyborach samorządowych?

Tak naprawdę to przypadek. Podawano w mediach informacje o wyborach samorządowych i grupa moich kolegów z „ławki szkolnej” zmobilizowała mnie i formalnie zacząłem ubiegać się o mandat radnego. Chcieli, aby ktoś w samorządzie lokalnym reprezentował interesy młodych ludzi w naszym mieście. Nie pamiętam jak to się stało, ale tak wyszło, że ja powinienem startować w wyborach. Potraktowałem tę propozycję jako żart, ale zrozumiałem, że oni mówią serio. Zachęcali, obiecali, że mi pomogą i wtedy zrodziła się myśl, że stanę w wyborcze szranki.

Nie bał się Pan?

Nie bałem się, ale czułem pewien niepokój, jaki towarzyszy wszystkim zmianom. Z jednej strony byłem bardzo ciekawy, jak ten samorząd funkcjonuje, tzn. chciałem skonfrontować swoją wiedzę teoretyczną z zakresu finansów publicznych z rzeczywistością, z drugiej strony było to dla mnie ogromne wyzwanie organizacyjne, ponieważ musiałem sam dopiąć sprawy proceduralne i przygotować się do kampanii wyborczej.

Jakie były pierwsze doświadczenia w samorządzie?

Cóż, na początku brakowało doświadczenia i musiałem szybko poznać pracę samorządowca. Wiele osób podchodziło do mnie z dużą życzliwością, za co im bardzo dziękuję, ale jak to w życiu bywa byli też tacy, którzy mówiąc krótko, nie pomagali. Nabierałem wówczas doświadczenia podwójnie. Jedno jest pewne, 20 lat temu głębsze propozycje zmian były niemile widziane, ciężko było przebić się ze sposobem myślenia młodego człowieka i wkomponować go w ówczesne realia. Dziś jest to dużo łatwiejsze. Niemniej jednak upór i praca pozwoliły mi robić swoje.

Kogo szczególnie pan wspomina?

Jedną z takich osób był ówczesny sekretarz Gminy Pan Edward Kręzołek, człowiek bardzo życzliwy. Był dobrym urzędnikiem, a przede wszystkim dobrym człowiekiem. Korzystałem

chętnie z jego wiedzy i doświadczenia. Wiem też, że starał się troszczyć się o mieszkańców Brzeska, co mi się bardzo podobało. Drugą osobą, o której mogę mówić tylko same dobre rzeczy jest emerytowana już pani skarbnik Wanda Prus, którą przy okazji serdecznie pozdrawiam.

Jak wygląda sprawowanie funkcji radnego?

Wbrew potocznej opinii sprawowanie funkcji radnego niesie za sobą dużą odpowiedzialność, ponieważ wszędzie mamy do czynienia z mieszkańcami. W tej pracy przydaje się szczególnie uczciwość, doświadczenie i zdrowy rozsądek. Rada Miejska to nic innego jak zespół ludzi, których łączy, a przynajmniej powinien łączyć, wspólny cel. Wszystkie, nawet najbardziej burzliwe, dyskusje winny kierować się dobrem mieszkańców. W przeciwnym wypadku niczego się nie osiągnie, a całą energię traci się na niszczące kłótnie. U nas wspólne stanowisko wypracowujemy najczęściej na posiedzeniach poszczególnych komisji. Podczas sesji nie ma więc większych niespodzianek. Mieszkańcom, którzy śledzą obrady, winni jesteśmy konstruktywną dyskusję i rzetelną informację o stanie Gminy. Życzę wszystkim samorządowcom, aby w przyszłości mogli pracować w takiej właśnie atmosferze. Brzesko to naprawdę spokojna gmina, która systematycznie się rozwija.

Co jest najważniejsze w pracy samorządowej?

Moim zdaniem niezwykle ważną cechą jest duża wrażliwość na sprawy społeczne, aby nie być obojętnym wobec problemów mieszkańców. Oczywiście jak wspominałem wszelkie działanie musi opierać się na racjonalnym podejściu przy rozwiązywaniu spraw. W pracy radnego nie jest mile widziana obcesowość w kontaktach z mieszkańcami. Należy ciągle pamiętać, iż to mieszkańcy są naszymi pracodawcami i to my mamy im służyć. Jeżeli ktoś tego nie rozumie lub nie akceptuje tych zasad, to niedługo będzie się cieszył zaufaniem swoich wyborców. Przeraza mnie też u ludzi dwulicowość, zwłaszcza w przypadku, gdy pod fasadą działalności



społecznej realizują własne interesy. Czasami dzieje się tak w majestacie prawa i nie można formalnie temu przeciwdziałać.

W czym tkwi sekret porozumienia między ludźmi?

Porozumienie między ludźmi musi być oparte na zwykłej uczciwości, a także na otwartości. Fałsz i zakłamanie zawsze wyjdą na jaw, ale wtedy bardzo trudno jest odbudować dobre relacje. Ważne jest, także aby umieć przyznać się do błędów, potrafić go naprawić i w końcu wyciągnąć wnioski. Pamiętajmy jednak, że te relacje pomiędzy stronami będą wówczas dobre, kiedy obie strony będą się wzajemnie szanowały.

Czy na sesjach często zabiera Pan głos i twardo oczekuje od burmistrza konkretnych odpowiedzi?

Zdarzało mi się „tupać nogą” i czyniłem to otwarcie wobec innych. Dotyczyło to nie tylko burmistrza, ale także kierowników jednostek organizacyjnych, prezesów spółek, czasami urzędników. Przy prezentowaniu swoich racji (racji mieszkańców) niekiedy dochodziło do „zgrzytów”, ale zawsze starałem się, aby miały one podłoże merytoryczne, a nie personalne. Żyjemy w małym miasteczku i chodzi o to, aby po godzinach pracy móc jeszcze ze sobą rozmawiać. Jest to trudna umiejętność. Chcąc być w pracy samorządowej skutecznym, starałem się także być zawsze dobrze merytorycznie przygotowanym, aby nie dać się łatwo mojemu adwersarzowi ośmieszyć. Z perspektywy czasu żałuję

niektórych moich wniosków, jeśli nawet były one słuszne.

W jaki sposób wyborcy mogą się z Panem skontaktować lub spotkać osobiście?

Uważam, że najlepszym kontaktem z mieszkańcami są bezpośrednie spotkania na ulicy... „tworzą w twarz”. I często tak się dzieje. W moim przypadku mam dość ułatwione zadanie gdyż jestem rodzicem trojga dzieci uczących się w trzech miejskich szkołach i mam duży kontakt z wieloma rodzicami, którzy doskonale wiedzą, jak można mnie znaleźć. Poza tym w urzędzie miasta mam wyznaczone godziny dyżurów dla mieszkańców oraz publicznie dostępny jest mój kontakt zarówno telefoniczny jak i mailowy. Wydaje mi się, że nikt dotychczas nie miał problemów skontaktowania się ze mną.

Przez sześć lat pełnił pan funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej w Brzesku, co udało się zrobić w tym czasie?

Proszę mi wybaczyć, jeśli się znów powtórzę, gdyż odpowiadałem wielokrotnie na to pytanie. Rozwiązanych spraw było wiele, ale wymienię ich tylko kilka, a mianowicie były nimi: rewitalizacja rynku, budowa Centrum Bibliotecznego, stworzenie nowoczesnej kępielni, wykonanie sieci wodociągowej i kanalizacji północno – zachodniej części miasta i sołectw, budowa boisk sportowych i modernizacja placów

zabaw, utworzenie Publicznej Szkoły Muzycznej w Brzesku, czy rozpoczęcie budowy hali sportowej dla Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku. To wszystko co wydarzyło się w tych nie tylko sześciu latach, to są sprawy bardzo dobrze znane mieszkańcom, o których dużo się mówiło i które są widoczne. Było to możliwe dzięki pozyskaniu dużej ilości środków pochodzących z Unii Europejskiej.

Jak Pana przynależność do partii wpływa na kontakt z mieszkańcami. Ma ona znaczenie w lokalnym obszarze?

Zdecydowanie mniejsze niż polityków ze szklanego ekranu, zajmujących się tzw. dużą polityką. Aczkolwiek ta przynależność od razu szufladkuje i w niektórych środowiskach opowiedzenie się za daną partią od razu uniemożliwia współpracę. Natomiast wiele razy się przekonałem o tym, że szczerza i otwarta rozmowa przełamuje pewne stereotypy i znajduje się wspólne rozwiązania. Mnie moja przynależność do Prawa i Sprawiedliwości nie zamyka drogi, aby współpracować z osobami z innych opcji politycznych. Dla mnie liczą się te uniwersalne zasady, o których wcześniej mówiłem.

Jakie propozycje ma Pan dla mieszkańców Brzeska?

Mam kilka propozycji, które uważam za ważne. Jest to m.in. pilne utworzenie i uzbrojenie stref gospodarczych na

terenie Gminy, gdyż wówczas możemy mówić realnie o tworzeniu nowych miejsc pracy. Kolejne zadanie to budowa nowoczesnej miejskiej oczyszczalni ścieków, która uchroni nas przed obecnym monopolem. Trzeba mieć świadomość, że jeżeli w ciągu tych najbliższych 7 lat nie wybudujemy własnej oczyszczalni ścieków z pomocą środków unijnych (dotacja nawet do 80%), to będziemy skazani na dotychczasowy dyktat cenowy. Istotną kwestią dla mnie jest również dobudowa przy największym przedszkolu nr 10 nowego, oddziału dla dzieci niepełnosprawnych wraz z zagospodarowaniem terenu. W końcu trzeba zabrać się też za kompleksową naprawę nawierzchni asfaltowych w mieście wraz z zapadniętymi studzienkami. Oczywiście należy dokończyć budowę i wyposażyć halę sportową dla Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku.

Bardzo chciałbym, aby na bazie istniejących szkół miejskich w okresie letnim stworzyć obozy językowe dla dzieci i młodzieży z zagranicznymi lektorami (Native Speaker-ami), co umożliwi praktyczną naukę języków obcych bez konieczności ponoszenia przez rodziców wysokich kosztów nauki języka obcego. Ciekawym pomysłem jest również stworzenie miasteczka rowerowego przy Szkole Podstawowej nr 2. Będę ciągle upierał się przy tym, aby dzieciom i młodzieży stwarzać jak najlepsze warunki do startu w dorosłe życie.

red.

Burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka
serdecznie zaprasza na cykl wydarzeń artystycznych realizowanych w ramach projektu
pn. „BRZESKA WIDEORAMA 1914”

„I wojna światowa na ziemi brzeskiej - Tu narodziła się poczta lotnicza”

12 września 2014

18:00 – Regionalne Centrum Kulturalno-Biblioteczne – sala audytorijna, blok wystawienniczo-naukowy:
- otwarcie wystawy „Skrzydła nad Galicją Zachodnią”,
- sesja popularnonaukowa „Tu narodziła się poczta lotnicza”,
- prezentacja książki „Lotnictwo Wielkiej Wojny nad Małopolską” – dr. Krzysztofa Mroczkowskiego,

13 września 2014

12:00 – Rynek w Brzesku:
- polowa cesarsko-królewska poczta lotnicza (karty pocztowe, stemple),
- przelot samolotu z replikami historycznych ułotek na trasie Łososina-Brzesko-Tarnów,
14:00 – Nekropolie I wojny światowej na terenie gminy Brzesko:
- zapalenie zniczy pamięci,

18:00 – Plac Kazimierza Wielkiego w Brzesku:

- koncert w wykonaniu młodzieży z Miejskiego Ośrodka Kultury,

14 września 2014

10:00-20:00 – Plac Kazimierza Wielkiego w Brzesku:

- „Piknik Aeronautyczny” (pokazy, konkursy, prezentacje balonów i urządzeń lotniczych),

12:00 – Rynek w Brzesku:

- dioramy historyczne wraz z wystawą oryginalnych eksponatów, szpital polowy,
- pokazy musztry, umundurowania i żołnierzy armii państw walczących,
- prezentacja CKM Schwarzlose M.7/12,
- przelot motolotni i zrzucone poczty lotniczej,

16:00

- przemarsz żołnierzy na plac bitwy przy ul. Królowej Jadwigi,

18:00 – teren pomiędzy os. Ogrodowa a ul. Królowej Jadwigi:

- rekonstrukcja historyczna „I wojna światowa w Galicji Zachodniej”.



Książka prof. Paulina Moszczyńskiego

Książka pt. „Spotkania z Profesorem Julianem Aleksandrowiczem”, której autorem jest prof. dr hab. med. Paulin Moszczyński, została wydana w tym roku przez Drukarnię Printgraph w Brzesku.

Zawiera przeplatane się życiorysy dwóch profesorów – prof. dr hab. Juliana Aleksandrowicza i prof. Paulina Moszczyńskiego na tle dosyć trudnych czasów dla nauki, medycyny i w ogóle życia. Obaj Profesorowie w całej swojej działalności byli oddani pacjentom, jak i wielkiej trosce o ochronę naszego środowiska i humanizację medycyny.

Prof. Julian Aleksandrowicz, był Kierownik Katedry Hematologii (ówczesnej Akademii Medycznej w Krakowie, a obecnie po powrocie do macierzy Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego) to postać wielkiego humanisty, lekarza ekologa i lekarza naukowca, który w obrębie tych dziedzin wspomagał swój zespół kliniczny, a szczególnie „oczkiem w głowie” był autor tej książki, który zawdzięcza w dużej mierze całą swoją karierę od podyplomowego lekarza, doktora medycyny, habilitanta aż po profesurę, właśnie profesorowi Aleksandrowiczowi.

Niestety te dwa ostatnie stopnie były pełne „drogi ciernistej” i nie były związane z Uniwersytetem Jagiellońskim, a szkoda, bo jak łatwo, każdy czytający tę książkę dostrzeże,

jest ona strona po stronie wypełniona tytułami prac badawczych opublikowanych w renomowanych czasopismach światowych. Ale bez obawy zagłębiania się w treść tych badań są to tylko przytoczone tytuły.

Z 30 rozdziałów tej książki dosłownie promieniuje wiedza, momentami humorystyczne podejście do życia, ale co ważne dla wielu z nas znajdziemy tu wytyczne diety.

Książka jest pełna wspaniałych przykładów relacji mistrz i uczeń nie tylko w zakresie nauki, nauk medycznych, ale wielkiej przyjaźni, serdeczności i zawsze wyciągniętej pomocnej ręki, jaką okazywał profesor Aleksandrowicz prof. Moszczyńskiemu. Jest to doskonały przykład do naśladowania, bowiem niejednokrotnie możemy dostrzec w sferach nauki – odwrotność współczesnych zachowań, gdzie szef zdobywa zaufanie młodych pracowników dla własnej kariery. Prof. Moszczyński niezwykle ciepło wspomina doc. dr Jerzego Lisiewicza (przedwcześnie zmarłego), podkreślając jego koleżeńską pomoc, jego zaangażowanie w idee profesora Aleksandrowicza, co zaowocowało wydaniem pierwszej książki poświęconej hematologii przemysłowej.

Autor przedstawia liczne swoje wywiady prasowe na temat profilaktyki zdrowia, co współcześni nam „konsylierze” czynią rzadko, a jak wiemy społeczeństwo łaknie takich informacji, ale nie każdy jest obdarzony zdolnościami popularyzatorskimi mogącymi w sposób przystępny podać trudną wiedzę.

Książkę tę gorąco polecam Czytelnikom, ponieważ z jej stron można w skrócie (a dogłębnie jeśli ktoś zdoła sięgnąć w przytoczone tytuły opracowań naukowych) dowiedzieć się o rodzaju zagrożeń tkwiących niestety nawet po dzień dzisiejszy. Tu należy wspomnieć o wskazaniach odtruc jakie lansował prof. Aleksandrowicz, a i kontynuował



autor tej książki. Owe profilaktyczne wskazania miały charakter pionierski, ponieważ były propagowane na wiele lat przed naszymi czasami przez profesora Aleksandrowicza. Jakże trafne było zalecane przez profesora Aleksandrowicza „sławnego” magnezu do diety codziennej, stymulatora reakcji obronnych naszego ustroju. I z całym naciskiem podkreślam, że to było pionierskie działanie, dzięki któremu dzisiaj w każdej aptece możemy otrzymać magnez jako prawie że obowiązkowy suplement naszej diety.

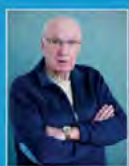
W zakończeniu swojej książki, prof. Moszczyński podkreśla, że śmierć profesora Juliana Aleksandrowicza przerwała więź fizyczną, ale nie duchową, której nakazem jest propagowanie wspaniałych idei profesora w stosunku do pacjenta, środowiska i nas wszystkich. Autor książki kończy ją smutną refleksją „*nihil semper florat*” i nic nie kwitnie wiecznie, ale zdaniem recenzującego, niechaj *semper florat*, ta wartościowa wiedza przekazana przez tychże właśnie profesorów na łamach książki „Spotkania z Profesorem Julianem Aleksandrowiczem”.

Prof. dr hab. Zbigniew Dąbrowski

Emerytowany Profesor

Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obecnie pracownik Katedry Rehabilitacji Klinicznej AWF w Krakowie.



Prof. dr hab. med. Paulin Moszczyński hematolog, specjalista chorób wewnętrznych, przez ponad trzydzieści lat pełnił funkcję dyrektora oddziału chorób wewnętrznych Szpitala Powiatowego Brzesku. W 1966 - 1992 był jednocześnie wolontariuszem oraz prowadził badania naukowe w III Klinice Chorób Wewnętrznych, a później w Klinice Hematologicznej AM w Krakowie kierowanej przez prof. J. Aleksandrowicza. Profesor Aleksandrowicz był promotorem pracy doktorskiej oraz recenzentem pracy habilitacyjnej autora. Prof. P. Moszczyński jest autorem 83 artykułów medycznych, ponad 850 publikacji popularno - naukowych, 9 książek oraz ponad 100 audycji radiowych o zdrowiu. Uczestniczył w 82 zjazdach oraz sympozjach krajowych i zagranicznych. Był członkiem komitetów redakcyjnych czasopism naukowych „Medycyna Pracy” i „Polish Journal of Occupational Medicine and Environmental Health”. Otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia m.in.: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski i Oficerski OOB, Złoty Medal im. Alberta Schweitzera (dwukrotnie), Medal „Gloria Medicinae”, Odznakę „Zasłużonemu - Polskie Towarzystwo Lekarskie”, Odznakę „Bene Meritus”, Nagrodę Indywidualną Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Złoty wyróżny „Głównikiem Roku 1995” w piśmie „Gazeta Krakowska”, jest Honorowym Profesorem Uniwersytetu Medycznego w Olsztynie, Honorowym Obywatelom Miasta Brzeska, członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych. Obecnie wykłada w Międzypolitejskiej Szkole Wyższej w Tarnowie, prowadzi prywatną praktykę internistyczną oraz z prof. Debasis Bagchi z University of Houston College of Pharmacy pracuje nad relikwijną książką pt. „Nutraceuticals and Functional Foods in Human Health and Disease Prevention”

BRZESKO 2014

Mieszkająca w Brzesku pani Genowefa Idzi obchodziła w sierpniu 105 urodziny. Jubilatka urodziła się w 1909 roku, wychowała 8 dzieci i doczekała się 19 wnuków, 31 prawnuków oraz 2 praprawnuków. Pani Genowefa swoje 105 rodziny świętowała w otoczeniu licznej rodziny, sąsiadów i przyjaciół.

Z okazji urodzin szacowną Jubilatkę odwiedzili pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego, którzy w imieniu swoim i burmistrza Brzeska złożyli na jej ręce kwiaty, okolicznościowy dyplom i życzenia następnym szczęśliwych lat życia.



Pani Genowefa skończyła 105 lat

foto: M. Kofis

100 urodziny to wyjątkowa okazja do świętowania. W naszej gminie mieszka sześć osób, które osiągnęło już ten szczególnie wiek. Wśród nich znajduje się pan Władysław Kądziołka. Jubilat całe życie spędził w Sterkowcu, gdzie wychował dwie córki. W dniu swojego święta pan Władysław otrzymał życzenia, dyplomy i kwiaty od burmistrza Grzegorza Wawryki oraz pracowników Urzędu Stanu Cywilnego.

red.



100 lat

foto: M. Kofis

Cała Polska czyta Trylogię

Z inicjatywy Prezydenta Bronisława Komorowskiego raz do roku w całej Polsce organizowana jest akcja Narodowe Czytanie. Pierwsza jej edycja odbyła się dwa lata temu i podczas niej czytano „Pana Tadeusza”. W roku ubiegłym czytano dzieła Aleksandra Fredry. Teraz przyszedł czas na Trylogię Henryka Sienkiewicza.

6 września w Regionalnym Centrum Kulturalno Bibliotecznym „Ogniem i Mieczem”, „Potop”, i „Pana Wołodyjowskiego” czytali: burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka, sekretarz gminy Stanisław Sułek, aktor teatralny i filmowy Edward Dobrzański, aktorka Teatru im. L. Solskiego Matylda Baczyńska, pracownik Teatru im. Ludwika Solskiego Krzysztof Bogusz, dyrektor brzeskiej biblioteki Maria Marek, dyrektor MOK w Brzesku Małgorzata Cuber, Dyrektor PSP nr3 w Brzesku Dorota Wójcik, nauczycielka j. polskiego Agata Podłęcka, radna miejska Katarzyna Pacewicz-Pyrek, organizatorka Salonu Literackiego „Petersówka” Zuzanna Peters-Musiał, aktor i student PWS Filmowej, Tele-



foto: arch. PIMBP

wizyjnej i Teatralnej w Łodzi Kamil Wodka oraz Franciszek Podłęcki jako przedstawiciel młodzieży. Każdy z uczestników mógł przynieść do biblioteki prywatne dzieła Henryka Sienkiewicza, by przybić okolicznościową pieczęć. Prezydenta RP. W programie znalazła się również etiuda dramowa

prezentowana przez uczestników koła teatralnego MISZMASZ, działającego przy PSP nr3 w Brzesku.

Organizatorami akcji była Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku i Miejski Ośrodek Kultury.

red.

XII Piknik Country

Nieziemnie od dwunastu lat, zawsze w przedostatnią sobotę sierpnia miłośnicy muzyki country i wszystkiego, co z nią związane, spotykają się na Ranczu Pasja, na swoim pikniku. Impreza ma już stałych uczestników, którzy w ten jeden dzień w roku przywdziewają westernowe kostiumy i przenoszą się w czasy kolonizacji w zachodniej części USA.

Tak naprawdę muzyka country zrodziła się w Stanach Zjednoczonych w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Początkowo oparta była zaledwie na trzech akordach, a pierwsze zespoły uprawiające ten gatunek miały dość skromne instrumentarium – gitarę, skrzypce i perkusję. W ciągu ponad stu lat country zyskała masę zwolenników, a dzisiaj grana jest z powodzeniem także w Europie, również tej wschodniej. W Polsce od 1982 roku organizowany jest międzynarodowy Piknik Country w Mrągowie (choć pierwsza edycja tego festiwalu odbyła się w Jeleniej Górze). W Polsce południowej znane są złoty fanów tej muzyki organizowane od wielu lat w Jasle. Brzesko znako-

micie wpisuje się w krajobraz stylu country, a atutem tej organizowanej od dwunastu lat imprezy jest specyficzny klimat, jaki proponuje Ranczo Pasja.

W tym roku gwiazdą festiwalu był zespół Country Way z Krakowa z Katarzyną Radwańską w roli głównej, która już od pierwszych minut nawiązała bezpośredni kontakt z publicznością, a ta po prostu ją kupiła. Wokalistce towarzyszyli Wojciech Wachułka na klawiszach, Bartosz Szczepański na perkusji i Dominik Bieńczycki na skrzypcach. Ciekawostką jest to, że cała czwórka to ... jazzmani, którzy jednak czują się świetnie w każdym gatunku muzycznym. Tak naprawdę nazywają się Music Way, a na co dzień realizują kilka ciekawych projektów muzycznych, proponując repertuar Anny Jantar, Anny German, a nawet ... Abby. Jest szansa, że już niebawem usłyszymy ich w RCK-B w jednym z tych projektów.

Na Ranczu Pasja wystąpił też Zbigniew Foryś Band, który gościł w tym miejscu i na tej samej imprezie trzy lata temu. Ponowne zaproszenie tej formacji wynikało z faktu, że podczas

swojego pierwszego występu muzycy zyskali spory aplauz i to właściwie stali bywalcy Pikniku Country zasugerowali, aby Foryś Band zagrał w Brzesku jeszcze raz. Lider zespołu preferuje rock, pop, blues i oczywiście country, toteż goście pikniku bawili się słuchając najbardziej rozpoznawalnych coverów każdego tych gatunków muzycznych. A ponieważ jest głównie znany jako były muzyk Lombardu, nie mogło zabraknąć kultowego „Przeżyj to sam”.

Tegoroczny Piknik Country stał się okazją do zaprezentowania także rodzimych wokalistek, które na ten dzień przygotowały repertuar mieszczący się w gatunku. W koncercie Kate&Kate wystąpiły dwie Kasie – Katarzyna Szlachta i Katarzyna Gawenda.

Koncerty przeplatane były konkursami strzelania z łuku, rzutu podkową i rzutu worka z sianem. Był też sprawdzian wiedzy na temat wester-nów i muzyki country. Organizatorzy (Ranczo Pasja, MOK i Urząd Miejski) zapewniają, że za rok muzyka country znowu w Brzesku zabrzmi a Piknik zostanie wzbogacony o nowe elementy.

EMIL

Molier w Borzęcinie

17 sierpnia br. w borzęcińskim amfiteatrze zgromadziło się 500 osób, by zobaczyć otwarty dla wszystkich chętnych spektakl plenerowy „Skąpiec” Moliera w wykonaniu aktorów Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, zrealizowany w ramach projektu Tarnów Stolicą Komedi – Plener (współfinansowanego z dotacji UE i MRPO), który wystawiany był już wcześniej na tarnowskim Rynku oraz w Nowym Sączu. Przedstawienie obejrżeli nie tylko mieszkańcy Borzęcina z władzami gminy na czele, ale także miłośnicy kultury z całej okolicy, zwabieni zaangażowaną promocją tego wydarzenia prowadzoną przez radnego Krzysztofa Bogusza. Na sukces całości złożyła się praca 14 aktorów, 16 osób obsługi technicznej i uroczy wieczór pod gwiazdami.

Czy Molier może być zrozumiały i atrakcyjny dla współczesnych widzów? Okazuje się, że... nawet bardzo, bowiem ukazane przez autora przywary i słabości natury ludzkiej są



równie ponadczasowe, jak... problemy finansowe. Słowacki reżyser Mária Pecko podzielił się z odbiorcą swoją bardzo współczesną wizją trudnej rodziny, której ojciec jest bogatym skąpcem, zakochanym w swoim złocie, a dorosłe dzieci, pozostające na jego utrzymaniu, muszą lawirować

między swoimi prywatnymi sprawami, a zależnością od wymagającego rodzica - sponsora. Gra aktorów i scenografia, oddając jedynie subtelny ukłon w stronę epoki francuskiego komediopisarza, jeszcze podnoszą aktualność sztuki.

Sabina Jakubowska

Obrazy, kolaże, assemblaże, obiekty

Z początkiem września, w brzeskim Centrum Kulturalno-Bibliotecznym otwarta została wystawa „Relikty obojętności rzeczywistej” Waldemara Libery, malarza i historyka sztuki, przygotowana przez Miejski Ośrodek Kultury wraz z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną.

Wystawa ta jest kolejną prezentacją twórców wywodzących się z naszego miasta lub ziemi brzeskiej. W roku bieżącym zaprezentowano tu twórczość Damiana Styrny (scenografia), Agnieszki Kareckiej (malarstwo i ceramika), Marcina Szota (grafika komputerowa i instalacja), a także fotografie twórców, doskonalących swój warsztat pod opieką Artura Gawendy. 19 września natomiast, Katarzyna Pacewicz-Pyrek zaprezentuje m.in. happening i performans.

Na obecnej, szóstej wystawie indywidualnej Waldemar Libera prezentuje obrazy, kolaże, assemblaże (kompozycje trójwymiarowe z różnych materiałów) oraz ready-mades (przedmioty/obiekty gotowe) – ekrany i obudowy zużytych telewizorów i kom-

puterów. W pracach tych widoczna jest fascynacja artysty sztuką nowoczesną XX wieku (co nie dziwi, bo jest on jej wielkim znawcą i admiratorem), w tym twórczością dadaisty Marcela Duchampa, pop-artysty Roberta Rauschenberga, przedstawiciela nowej figuracji Francisa Bacona, Jacka Siennickiego oraz ekspresjonizmem, abstrakcją bezforemną, malarstwem materii i malarstwem strukturalistycznym, w tym twórczością artystów „Grupy Nowohuckiej”, a także lubelskiego „Zamku”.

Waldemar Libera urodził się w Tarnowie, ale dzieciństwo i młodość spędził w Bochni. Trzy lata temu postanowił osiąść w naszym mieście. Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, gdzie był uczniem m.in. Roberta Dudka, Andrzeja Szewczyka, Sławomira Nittendela, Ryszarda Golińskiego (malarstwo) i Wojciecha Hyżego (ceramika) studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, równocześnie uczęszczając na zajęcia z rysunku w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Po studiach artysta brał udział w pracach konserwatorskich m.in. w Krakowie (zespół klasztorny kamedułów na Bielanach, kościół paulinów na Skałce), Wrocławiu (dworzec PKP), Lubiążu (opactwo pocysterskie), Sandomierzu (katedra) oraz w kościołach w Klęczanach pod Sandomierzem i Sobolowie koło Bochni. Równocześnie przez ponad dwa lata związany był z czasopismem „Mrówkojad”, w którym publikował teksty o sztuce. Jest człowiekiem krakowskiej grupy artystycznej „Lasem”.

Prace prezentował na wystawach indywidualnych w Krakowie (Klub Lokator – 2006; Teatr Łaźnia Nowa – 2006/2007; Betel - 2013), Nowym Sączu (2008) i Presovie (2008), oraz na wystawach zbiorowych w Krakowie (Galeria Fundacji św. Włodzimierza – 2008/2009; Otwarta Pracownia – 2011) i Bielsku-Białej (Biuro Wystaw Artystycznych – 2012).

fort. kolor

Jerzy Wyczesany

W dniach 10 – 17 sierpnia w Zakopanem odbywały się V Europejskie Targi Produktów Regionalnych. Stolica Tatr zamieniła się w europejską stolicę, gdzie przez kilka dni królowały wyroby rękodzieła ludowego, folklor i tradycyjne produkty regionalne charakterystyczne dla różnych regionów. Celem, jaki przyświecał Targom jest m.in. wymiana doświadczeń pomiędzy wystawcami i nawiązanie współpracy międzynarodowej.

Podczas Targów swoje wyroby rękodzielnicze zaprezentował także Zespół Pieśni i Tańca Porębianie. Stoisko opatrzone herbem Brzeska było oblegane przez zwiedzających. Europejskie Targi Produktów Regionalnych były także świetną okazją do promocji całej gminy Brzesko. Publiczność i goście zgromadzeni w Zakopanem byli też zachwyceni występami tancerzy i kapeli ZPiT Porębianie.

W dniach 11-14 lipca w Chełmie odbywały się XV Międzynarodowe Spotkania z Folklorem. Każdego roku organizator Stowarzyszenie Miłośników Kultury i Sztuki Ludowej „Pomorze” zaprasza zespoły zagraniczne jak również zespoły polskie. W tegorocznej

Wojaze Porębian



edycji można było podziwiać zespoły ze Słowacji, Chorwacji, Litwy, Łotwy. Także Zespół Pieśni i Tańca Porębianie miał przyjemność wziąć udział w tym Festiwalu, reprezentując bardzo ciekawy folklor: tańce przyspiewki

regionów krakowskiego, sądeckiego, rzeszowskiego. Oprócz występów Zespół miał okazję zwiedzić Gdynię, Gdańsk, Oliwę, Toruń, Chełmno i zamek w Malborku.

red.

Pierwszy dzwonek

1 września rozpoczął się nowy rok szkolny. W gminie Brzesko w szkołach podstawowych po wakacjach naukę podjęło 2410 uczniów. W gimnazjach natomiast 1217 uczniów. W publicznych przedszkolach jest w tym roku 719 przedszkolaków. Razem utworzono 202 oddziały. Kadra pedagogiczna pracować będzie na 465 etatach. Szkoły ponadgimnazjalne z naszego powiatu przyjęły pod swoje skrzydła ponad 700 nowych uczniów, na których czeka nie tylko wiele nowych kierunków, ale również oferty zagranicznych staży czy praktyk.

Wszystkie placówki oświatowe są dobrze wyposażone i z roku na rok stają się coraz bardziej nowoczesne. Władze gminy prognozują, że wydatki związane z utrzymaniem przedszkoli i szkół wyniosą w tym roku ok. 45 milionów zł. Zostaną one spożytkowane nie tylko na bieżące potrzeby, ale też na remonty i ciągły rozwój tych instytucji. Do największych inwestycji wykona-



Rozpoczęcie roku szkolnego w PSP Mokrzysskach

nych przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego należał m.in. remont sali gimnastycznej i pomieszczeń świetlicowych w brzeskiej „trójce”, remont dachu i wymiana instalacji elektrycznych w PG nr2 w Brzesku oraz doposażenie klas i prace remontowe PSP

w Jasieniu. Oferta edukacyjna stale dopasowywana jest do aktualnych warunków i potrzeb rynku pracy (jak choćby nowoutworzona klasa medialna pod patronatem TVP Info w ZSP nr 1 w Brzesku).

red.

Serce bez granic

21 lipca pochodzący z Mokrzyssk misjonarz ks. Franciszek Woda odebrał z rąk bp. Edwarda Frankowskiego – Prezesa Zarządu Fundacji im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego statuetkę „Serce bez granic”. Uroczystość odbyła się w Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej.

Ks. Franciszek Woda jest dziewiątym laureatem nagrody, którą Kapituła Fundacji „Serce bez granic” przyznaje od 2011 roku osobom duchownym i świeckim zasłużonym dla misji. Ksiądz Franciszek swoją pełną poświęceną pracę na misji w Zambii rozpoczął w 1966 roku. Oprócz sprawowania posługi duszpasterskiej na stacjach misyjnych, uczył także fizyki, chemii, matematyki, języka angielskiego i łaciny w Małym Seminarium w Mpimie oraz Mukasa w Choma na południu Zambii. Nauczał w szkole średniej w Chikuni, najstarszej jezuickiej stacji misyjnej. Obecnie ma 88 lat i nadal zamierza kontynuować pracę nauczyciela w katolickiej szkole na terenie jednej z misji w Zambii.

red.



foto. Robert Wilk

MOK ZAPRASZA

19 IX – przedsięwzięcie artystyczne Katarzyny Pacewicz-Pyrek i Joanny Wolszy „Pół żartem pół kwiatem”, Regionalne Centrum Kulturalno-Biblioteczne, godz. 18:00.

25 IX – Wieczór Indyjski, Piwnica Brzeska, godz. 18:00.

28 IX, 5X – Spektakl muzyczny „BUEN CAMINO – szczęśliwej drogi”, Regionalne Centrum Kulturalno-Biblioteczne, godz. 18:00.

Pracownia fotografii „analogON!” zaprasza miłośników fotografii na spotkanie organizacyjne do Piwnicy Brzeskiej 19 września na godzinę 18:00. Zajęcia będą bezpłatne i odbywać się będą w piątki, co dwa tygodnie.

Dzieci i młodzież skorzystać mogą z bogatej oferty zajęć: nauka gry na instrumentach (gitara, fortepian, keyboard, akordeon, skrzypce, instrumenty dęte), kółko plastyczne, warsztaty wokalne, balet, koło fotograficzne, grafika komputerowa, muzyczna kompozycja komputerowa, kółko szachowe, kółko recytatorskie i teatralne, taniec towarzyski, Dziecięca Akademia Artystyczna – blok programowy dla najmłodszych, taniec w zespołach (Krakowiaczy Ziemi Brzeskiej, Jadowniczanie, Porębianie), gra w Orkiestrze Dętej.

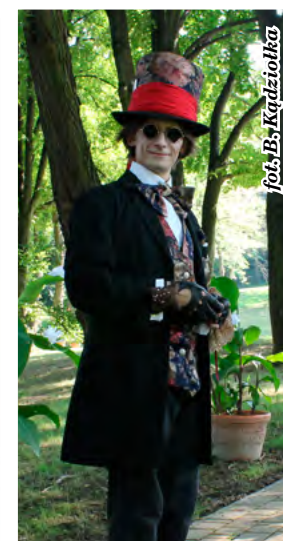


Piknik Country

fol. J. Baststa



Rozpoczęcie roku w PSP 3 w Brzesku



W PAŁACU GOETZA

fol. B. Kędziolka



fol. arch. PSP 3



foto: D. Kowalczyk

Brzesko z lotu ptaka



Wojaze Porębian



Wystawa Waldemara Libery



foto: J. Basista

Podsumowanie kadencji

– część pierwsza

Powoli dobiega końca szósta kadencja brzeskiego samorządu w nowej Polsce. Pora więc na podsumowanie ostatnich czterech lat, podczas których miało miejsce wiele wydarzeń istotnych dla poprawy jakości życia mieszkańców naszej gminy.

Aby to podsumowanie było pełne, należy cofnąć się do stycznia 2008 roku, kiedy to odbyły się w Brzesku przedterminowe wybory na urząd burmistrza, po tym jak Jan Musiał wywalczył mandat poselski. Wołą mieszkańców nowym gospodarzem miasta i gminy został Grzegorz Wawryka. Stanowisko burmistrza przyszło mu obejmować w trudnych warunkach. Coraz bardziej odczuwalne były skutki ogólnoeuropejskiego kryzysu, w samym Brzesku trwały spory i protesty w związku z planowaną budową zjazdu z autostrady, co groziło nawet usunięciem tej inwestycji z planów GDDKiA. Nowy burmistrz już podczas kampanii wyborczej zapowiadał, że skupi się na pozyskiwaniu środków unijnych na zaplanowane przez poprzednika

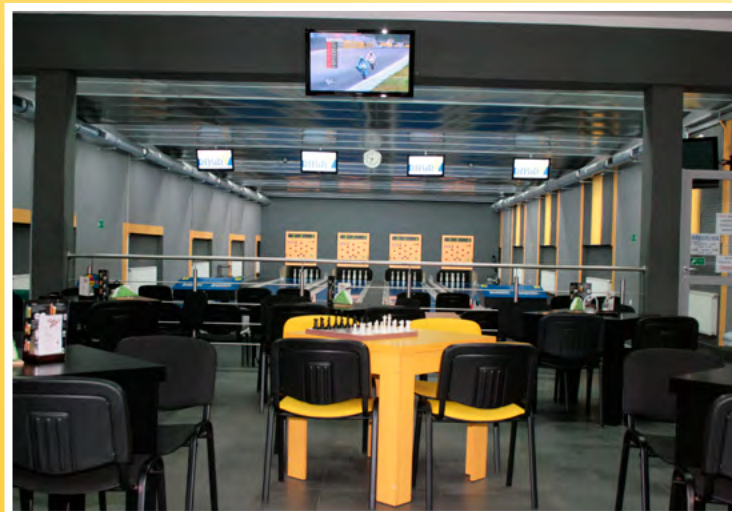
inwestycje i trzeba przyznać, że znakomicie wywiązał się z tej obietnicy. Dużą w tym zasługą działającego w strukturach Urzędu Miejskiego Biura Funduszy Europejskich, którego pracownicy znakomicie opanowali sztukę konstruowania wniosków o unijne dotacje.

W 2008 roku rozpoczęły się prace związane z przebudową ulicy Solskiego w Brzesku, na którą gmina wyłożyła 2,5 miliona złotych (całkowity koszt inwestycji oszacowany został na 8 milionów). Powoli ruszała budowa Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego, równoległe czynione były starania o pozyskanie dofinansowania na rewitalizację brzeskiego Rynku. Kontynuowane były prace ostatniego etapu budowy magistrali wodociągowej Bochnia-Brzesko i sieci wodociągowej w Okocimiu, a także sieci wodociągowej przy ulicy Wiśnickiej w Jasieniu oraz wodociągu przy ulicy Głowackiego w Brzesku. Rozpoczęły się też prace nad odnową centrum Mokrzysk. Ważną z punktu widzenia strategii rozwoju inwestycją było

uzbrojenie terenów przeznaczonych na strefę aktywności gospodarczej na Pomianowskim Stoku.

Brzescy samorządowcy podjęli kilka istotnych decyzji mających na celu poprawę stanu bezpieczeństwa mieszkańców gminy. Skupiono się na modernizacji monitoringu powodziowego, rozbudowany został też system monitoringu miasta, na który radni przeznaczili 180 tysięcy złotych. W Komendzie Powiatowej Policji wyremontowane zostało Stanowisko Kierowania, a gmina Brzesko była jednym z głównych sponsorów tego przedsięwzięcia.

Dwa wydarzenia sprawiły, że Brzesko stało się jednym z pionierskich miast w dwóch różnych dziedzinach. Mniej więcej w połowie 2008 roku ruszyły tzw. hot spoty, dzięki którym Brzesko jako jedno z pierwszych miast w Polsce zapewniło mieszkańcom bezpłatny dostęp do globalnej sieci internetowej. Najbardziej spektakularna była jednak decyzja o budowie kompleksu boisk sportowych Orlik 2012 w ramach ogólnokrajowego





programu. Do projektu przystąpiło 49 małopolskich samorządów, ale to właśnie w Brzesku stanął pierwszy Orlik w województwie. Umowę podpisano w czerwcu, a otwarcie obiektu miało miejsce już we wrześniu. Wielkim orędownikiem przystąpienia do tego projektu był Grzegorz Wawryka, który przekonał radnych do tej inicjatywy.

- *Wątpliwości nie miałem ani przez chwilę* – zwierzał się później na łamach BIM-u z października 2008 roku. Czas pokazał, że była to inwestycja trafiona, a w ten sposób zapoczątkowany został cały program budowy i przebudowy obiektów sportowych na terenie gminy. Jeszcze tego samego roku rozpoczęła się budowa klubowego budynku LKS Poręba Spytkowska. Był to również rok, w którym piłkarze Okocimskiego awansowali do II ligi, a to wiązało się z dostosowaniem stadionu do wymogów PZPN. Miasto przyłączyło się do doposażenia stadionu. A ponieważ awans zbiegł się z jubileuszem 75-lecia istnienia klubu, w parku Goetzów odbyła się wielka impreza rocznicowa z udziałem między innymi zespołu Kombii, a jednym z sponsorów wydarzenia był Urząd Miejski. Władze pamiętały też o najmłodszych brze-

skich sportowcach. Młode dziewczęta z TKKF Sokół zostały drużynowymi wicemistrzyniami Polski w kręglach, co natychmiast zauważył burmistrz Grzegorz Wawryka fundując medalistkom specjalne nagrody. Samorząd dofinansował także między innymi wakacyjny obóz szkoleniowy Orlików Okocimskiego w Pobierowie.

Skoro mowa o dzieciach, to wspomnieć należy, że w 2008 roku rozpoczął się gruntowny remont Ogródka Jordanowskiego. W Publicznym Gimnazjum nr 1 otwarto nowy gabinet stomatologiczny. Na wakacyjne remonty szkół gmina wydała wtedy 350 tysięcy złotych. Sukcesem zakończyły się starania o pozyskanie z Komisji Europejskiej grantu Town Twinning „Miasta bliźniacze”, co pozwoliło między innymi na przedłużenie o osiem lat partnerskich umów z zaprzyjaźnionymi miastami – Langenenslingen, Szazhalombatta i Sovata. To bardzo ważne, jeśli zważyć, że wiele na tej współpracy korzystają właśnie dzieci i młodzież.

Czy pamiętacie Państwo, kiedy po raz pierwszy odbyło się w Brzesko wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych z okazji Święta 11 Listopada?.

Było to w 2008 roku, a jednym z głównych inicjatorów takiego świętowania był Grzegorz Wawryka. Władze samorządowe miały na uwadze sferę działań na rzecz kultury i integracji mieszkańców. Dlatego między innymi przyjęły propozycję Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”, dzięki czemu na Placu Kazimierza Wielkiego miała miejsce wspaniała impreza zatytułowana „Solidarność 1980 – historia, kultura, pamięć”. W Jadownikach powoli przymierzano się do przebudowy Domu Ludowego.

Aby zamknąć podsumowanie 2008 roku, należy podać, że łączne wydatki majątkowe wyniosły wtedy ponad 8 milionów złotych, z czego ponad 2,5 miliona wydano na rozbudowę i poprawę infrastruktury drogowej.

Bardziej bogato pod tym względem było w **2009 roku**, Kiedy to na remonty i budowy dróg, chodników i parkingów wydano ponad 9,5 miliona złotych, a wydatki majątkowe zamknęły się kwotą blisko 18 milionów. To był w ogóle szczególnie rok, bo po raz pierwszy od lat gminny budżet został uchwalony jednogłośnie, a to oznaczało, że bardzo dobrze układa się współpraca burmistrza z radnymi.

Zacznijmy tym razem od kultury. Wiele w tym roku wydarzyło się w kwestii remontów w obiektach, w których prowadzona jest działalność kulturalna. Remont Domu Ludowego w Jadownikach nabierał rozmachu, tymczasem w podobnych budynkach w Okocimiu i Wokowicach uruchomione zostały nowe instalacje c. o. Rósł w oczach gmach RCK-B, na którego budowę w owym 2008 roku gmina przeznaczyła ponad 3,5 miliona złotych. Warto tutaj dodać, że na konto gminy wpłynęło wówczas 13 mln zł z MRPO przeznaczonych na realizację tego zadania. Wyremontowana została Brzeska Piwnica, w której regularnie odbywają się kameralne imprezy. Miejski Ośrodek Kultury wzbogacił się o nowy sprzęt nagłaśniający, co znacznie obniżyło koszty organizacji imprez. Samorząd nie szczędził też pieniędzy na artystyczny wyjazd zespołu Jadowniczanin na Słowację. W Jadownikach

odbyły się po raz pierwszy eliminacje powiatowe prestiżowego festiwalu Talenty Małopolski współorganizowanego przez MOK, a sponsorowanego w dużej mierze przez Urząd Miejski.

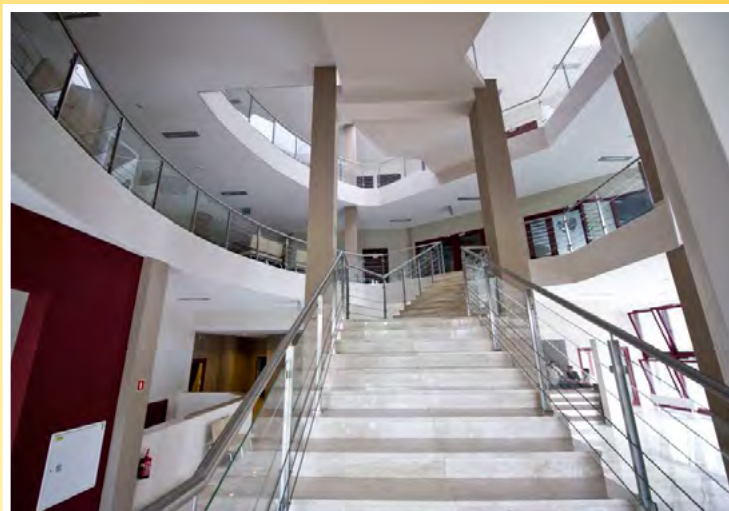
Tego samego roku odbyły się też I Amatorskie Mistrzostwa Brzeska strongmanów, które przyciągnęły sporą liczbę zwolenników tej dyscypliny. Szkoda tylko, że zawody nie doczekały się kontynuacji w następnych latach. Może jeszcze uda się je reaktywować? Strongmani walczyli na Placu Kazimierza, na którym kilka miesięcy wcześniej zamontowano sztuczne lodowisko. Ta inicjatywa nie przyjęła się wśród mieszkańców, ale był to przykład na to, że brzescy samorządowcy szukali nowych pomysłów na rozszerzenie oferty sportowej. Dlatego postawili też na remonty i modernizację boisk sportowych (za kwotę 42 tysięcy złotych), a także na kompleksowy remont kręgielni. Ponad 40 tysięcy zainwestowano

w BOSiR, w tym również na instalację kolektorów słonecznych. Na rozbudowę placów zabaw dla dzieci przeznaczono około 230 tysięcy złotych. Wspomnieć wypada także o uruchomieniu w Szkole Podstawowej nr 2 Brzesku klasy usportowionej, co nie odbyło się bez udziału samorządowców. Remonty szkół kosztowały gminę w 2009 roku ponad milion złotych.

Nadal inwestowano w poprawę bezpieczeństwa. Na działania przeciwpowodziowe wydano 362 tys. zł, na rozbudowę monitoringu Brzeska 64,5 tys. zł, a na doposażenie jednostek OSP 94 tysiące (w tym na zakup samochodu i budowę boksu garażowego dla Wokowic oraz na remont dachu w remizie w Jadownikach. 10 tysięcy przeznaczyła gmina na uruchomienie Ośrodka Rehabilitacji Dziecięcej w SP ZOZ Brzesko.

W maju ruszyły prace związane z długoocekiwanym wodociągowa-





niem Poręby Spytkowskiej. Wybudowano sieć wodociągową przy ulicach Bagiennej i Wyspowej. Na rozbudowę kanalizacji wydano blisko 70 tysięcy złotych, a na uzbrojenie Osiedla Mieszkaniowego na Pomianowskim Stoku – 317 tysięcy.

W 2009 roku burmistrz podpisał umowę na finansowanie ostatniego etapu budowy magistrali wodociągowej Bochnia-Brzesko. Gmina otrzymała na to zadanie 4,5 mln zł ze środków zewnętrznych. Podobną kwotę przeznaczył Zarząd Województwa Małopolskiego na rewitalizację Rynku. Te dwa wydarzenia, to jedno z wielu, które spowodowały, że Brzesko otrzymało tytuł Lidera w pozyskiwaniu środków unijnych w plebiscycie Euro Gmina 2008/2009, jako najlepsza w Małopolsce.

Rok 2010 upłynął pod znakiem cyklicznych wydarzeń związanych z jedną stroną z obchodami Roku Jakubowego, a z drugiej strony z rocznicą 625-lecia istnienia Brzeska. W lipcu miasto przyjęło św. Jakuba Apostoła Starszego na swojego patrona, a stało się to w obecności biskupa Witora Skworca.

Nie samym świętowaniem żyli jednak samorządowcy i mieszkańcy. Wydatki majątkowe w tym roku przekroczył już kwotę 21 milionów złotych, a na drogi wydano prawie 5,5 miliona. Warto tutaj wspomnieć, że gmina podpisała umowę na budowę łącznika drogi Brzesko-Koszyce z autostradą, a także umowę na budowę drogi na Pomianowskim Stoku. Trwały inwestycje związane z wodociągowaniem Poręby Spytkowskiej, budową RCK-B, remontem kręgielni, rewitalizacją Rynku i modernizacją Domu Ludowego w Jadownikach. W ramach zadań dotyczących bezpieczeństwa publicznego

zainstalowano monitoring w Szczepanowie i na Bocheńcu. Na remonty szkół przeznaczono 1,75 mln zł, a na kanalizację 1,8 mln. Rozpoczęła się budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3, której oddanie do użytku planowano na 2012 rok. Niestety, w wyniku nieporozumień na linii Urząd-wykonawca, termin nie jest już aktualny, jednak ostatnie wydarzenia wskazują, że uczniowie „trójki” doczekają się wreszcie poprawy warunków do uprawiania sportu. W 2010 roku rozpoczęły się też budowa sieci kanalizacyjnej prowadzona przez RPWiK oraz remont dworca PKP.

Koniec roku przyniósł nowe wybory samorządowe, w których burmistrzem Brzeska został ponownie Grzegorz Wawryka, i to już po pierwszej turze, z 70-procentowym poparciem. Wcześniej przyszła pora na podsumowanie kadencji. Liczby mówiły same za siebie – w ciągu czterech lat gmina wydała około 100 milionów złotych na inwestycje, z czego ponad połowa pochodziła ze środków unijnych. Gmina Brzesko została zaliczona do grona 100 najlepszych w Polsce w rankingu dziennika Rzeczpospolita.

W 2011 roku miały miejsce cztery spektakularne wydarzenia. W czerwcu uroczyste otwarte zostało Regionalne Centrum Kulturalno-Biblioteczne im. Jana Pawła II. Zgodnie z nazwą w nowym budynku swoje siedziby znalazły Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna oraz Miejski Ośrodek Kultury. Brzesko zyskało wreszcie salę widowiskową, w której w ciągu 2,5 lat odbyło się szereg koncertów w wykonaniu znanych profesjonalnych artystów. Ożyła też scena amatorska, a kilka propozycji będących pomysłem naszych rodzimych twórców kultury cieszyło się dużym powodzeniem i odniosło

spory sukces. Wystarczy wspomnieć choćby prezentowane Pop Oratorium, Musicale, a ostatnio przedstawienie „Buen Camino”. Zakończył się ostatni etap budowy magistrali wodociągowej Bochnia-Brzesko oraz sieci wodociągowej w Okocimiu. Otwarta została też wyremontowana kręgielnia BOSiR, która stała się jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w kraju. Władze Polskiego Związku Kręglarskiego coraz częściej organizują w Brzesku zawody rangi krajowej. W grudniu oddany został do użytku zrewitalizowany Rynek. W ramach rewitalizacji wykonany został też remont elewacji kościoła św. Jakuba. Brzeski SP ZOZ otrzymał tytuł „Szpital przyjazny dzieciom”. W ten sposób zostały docenione poczynione w tej placówce inwestycje, między innymi sponsorowany przez gminę Brzesko Ośrodek Rehabilitacji Dziecięcej. Rozmachu nabrały prace związane z budową kanalizacji prowadzone przez RPWiK w ramach programu „Ochrona w dorzeczu rzek Dunajec i Uszwica przez uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na terenie działalności Związku Międzygminnego w Brzesku”. Na remonty placówek oświatowych przeznaczono 753 tysięcy złotych – między innymi rozbudowane zostało Przedszkole nr 4 oraz wykonano termomodernizację Gimnazjum nr 1. Nadal inwestowano w infrastrukturę sportową, na co wydanych zostało blisko pół miliona złotych, w tym prawie 250 tysięcy na modernizację stadionu Okocimskiego. W ramach poprawy bezpieczeństwa publicznego zakupiony został samochód dla jednostki OSP w Brzesku, a w OSP Mokrzyńska wybudowany został garaż. Na remonty dróg wydano około 3,5 miliona złotych, a ogólnie wydatki majątkowe wyniosły ponad 15 milionów (w tym 13 milionów na inwestycje). (cdn)

All Diecezjalne Święto Chleba

6-7 września

www.brzesko.pl



ŚWIĘTO CHLEBA





Street Ball



phot. B. Kądziołka



Grand Prix



phot. arch. BOSiB



Wakacje z tenisem



phot. J. Basista



Wakacje GT



phot. arch. GT

To były wyjątkowo udane i pracowite wakacje Grupy Teatralnej z parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku. Młodzi artyści amatorzy realizowali swe pasje m.in. na letnich warsztatach teatralnych w Uściu Gorlickim prowadzonych przez animatorkę Agatę Podłęcką. Polonistkę wspierali opiekunowie – ks. Radosław Olejarz, Piotr Podłęcki i Arkadiusz Waligóra. Blisko 40-osobowa grupa mogła pozwolić sobie na ponad tygodniowy wyjazd, gdzie młodzi świetnie się bawili, szlifowali swój warsztat aktorski i oddawali się twórczej pracy dzięki pomocy ze strony Urzędu Miasta i burmistrza Grzegorza Wawryki. Gdyby nie pomoc finansowa burmistrza, wielu z tych młodych ludzi nie wyjechałoby.

W czasie trwania warsztatów każdy dzień niósł ze sobą liczne niespodzianki, atrakcje i radość tworzenia. Członkowie GT otrzymywali zadania z konkretnym motywem tematycznym i musieli w grupach przygotowywać scenki dramatyczne, teatr cieni, pantomimę, skecze, kreatywne stroje, prezentacje postaci, w jakie się wcielali oraz prace plastyczne w desce i kolażu. Poza tym w sposób amatorski nagrali płytę ze swoimi przebojami grupowymi, uczyli się śpiewu, rytmiczności i tańca do spektaklu „Buen Camino”. Nie brakło czasu na fantastyczne wyprawy szlakiem cerkwi w Kwiatoniu i Skwirtnem, pieszego rajdu pętłą na Oderne, wyprawy nad Klimkówkę, wyjazdów na basen termalny w Parku Wodnym w Wysowej. Dzięki życzliwości pana prezesa Stanisława Ciuby młodzi mogli wypoczywać w Stadninie Koni Huculskich w Regietowie. Odbyli intensywne warsztaty na scenie polowej, zwiedzali stadninę i odbyli uroczą przejażdżkę po okolicy korowodem bryczek. Grupa korzystała również

Pracowite wakacje GT



z amfiteatru w parku we Wysowej oraz obiektów ze sceną plenerową w Uściu Gorlickim. To z kolei dzięki uprzejmości i przychylności miejscowego wójta Dimitra Rydzanicza.

Cały pobyt miał też głęboki wymiar duchowy. Codzienne msze święte z cudowną oprawą muzyczną, goszczenie relikwii bł. Karoliny Kózkówny, wieczorne pochylanie się nad frazami z Pisma Św. dotyczącego przykazania miłości.

Przy tak napiętym harmonogramie warsztatów nie brakło czasu na relaks, sport i pogodne wieczorki. Umocniły się przyjaźnie, zawiązały nowe. Było mnóstwo emocji i sporo wyzwania dla siebie. Odkrywały się nowe talenty,

a starsi dzielili się doświadczeniem i wiedzą z młodszymi.

Pozostało tylko czekać do kolejnej wyprawy.

Opiekunowie Grupy Teatralnej – Agata Podłęcka i ksiądz Radosław Olejarz wraz z grupą młodzieży złożyli podziękowania burmistrzowi Grzegorzowi Wawryce za dofinansowanie letniego wypoczynku.

Oprócz wyjazdu do Uścia Gorlickiego dzieci w lipcu uczestniczyły na Spotkaniach Młodzieży w Dębowcu (nieдалеko Przemyśla), z wyjazdu skorzystało wtedy 80 osób.

AP

Wakacje z angielskim

Aktywnie spędzonymi wakacjami mogą pochwalić się dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku. Przez cały lipiec uczniowie brzeskiej „trójki” mieli możliwość uczestniczyć w „Letnich Zajęciach z Języka Angielskiego” prowadzonych przez wolontariuszkę ze Stanów Zjednoczonych – Alexys Braley, studentkę Uniwersytetu Brown, w mieście Providence. Zajęcia odbyły się dzięki programowi **Learning Enterprises**, w ramach którego grupa wolontariuszy, amerykań-

kańskich studentów, uczy angielskiego dzieci z małych miejscowości na całym świecie.

Z dodatkowych, bezpłatnych lekcji skorzystało 90 uczniów z klas od I – VI w nagrodę za wyróżniającą pracę i osiągnięcia w nauce języka angielskiego. Zajęcia odbywały się codziennie w dwóch dwutygodniowych turnusach i prowadzone były bardzo ciekawymi metodami, przeważnie w formie zabawy, ze sporą dawką ruchu. Dzięki temu uczestni-

cy kursu szybko i łatwo przyswajali sobie nowe słówka. Alexys Braley miała niesamowite podejście do dzieci i bardzo szybko zyskała ich sympatię.

Nietypowa forma nauki z pewnością przyczyniła się do lepszej znajomości języka angielskiego przez dzieci. Natomiast amerykańska wolontariuszka goszcząca u polskich rodzin mogła z bliska poznać uroki naszego kraju.

PSP 3

Nie bójmy się problemów!

Dziecko z autyzmem i zachowaniami autystycznymi



Diagnoza „autyzm” u wielu nas wzbudza przerażenie, strach, niepewność. W dużej mierze, wynika to z nieznaności tego zaburzenia rozwojowego. Dzieci autystyczne to dzieci wyjątkowe, których zawile, zajmujące je myśli są uwięzione w ich głowach i nie potrafią się z nich wydostać. Osoby dotknięte autyzmem, w taki sposób który pozwala im na dość dobre funkcjonowanie w społeczeństwie, często bywają rewelacyjne w uczeniu się faktów, nabywaniu wąskich umiejętności. Mogą mieć świetną pamięć fotograficzną, absolutny słuch muzyczny, wybitne zdolności matematyczne itp. Przy tym, osoby te wykazują się nierzadko ogromną sumiennością i punktualnością. Często jednak, mimo tych niewątpliwych zalet autystykom przypina się łatkę „dziwaka”. Wszystko dlatego, że osoby cierpiące na autyzm mają problemy z okazywaniem właściwych uczuć, często reagują nieadekwatnie do sytuacji, mogą na przykład wybuchnąć dziwnym śmiechem w bardzo krępujących, nieodpowiednich momentach. Ich życiem steruje przede wszystkim logika, nie wspomagają się, tak jak my w wielu przypadkach, intuicją. Uważane są przez otoczenie za osoby pozbawione empatii, obojętne, nieczułe na innych. Bardzo często unikają kontaktu wzrokowego podczas rozmowy, tracą jej wątek, sens, nie rozumieją żartów i przenośni. Tak bardzo skupiają się na szczegółach, w dużej mierze nieistotnych, że nie potrafią się skoncentrować na tym, co tak naprawdę ważne. Wachlarz objawów i stopień ich nasilenia jest tak ogromny, że ciężko jednoznacznie stwierdzić, co autyzmem jest, a co nie. Ponadto, raczej niemożliwe jest, że dwoje dzieci z taką samą diagnozą będzie się zachowywać i reagować w każdej sytuacji jednakowo. Dzieci mocno dotknięte tym zaburzeniem mają ogromne trudności w rozwoju mowy, część z nich, mimo olbrzymiej pracy i zaangażowania terapeutów i rodziców, może nie wykształcić mowy do końca swojego życia. Ich rozwój umysłowy przebiega nieharmonijnie i jest znacznie opóźniony. Dzieci te nie potrafią nawiązywać relacji z innymi, nie posiadają naturalnej potrzeby dążenia do kontaktu, a jeżeli już do niego

dochodzi to najczęściej tylko dlatego, że inni są drogą do celu np. do podania pożądanej zabawki. Zachowania żądające zwykle występują u dzieci autystycznych, to znaczy, dzieci te potrafią zasygnalizować, iż chcą coś dostać, krzyczą, wskazują placem, ciągną za rękę. Natomiast brak u nich zachowań mających na celu pokazanie drugiej osobie czegoś ciekawego, interesującego, podzielenia się przeżyciem, czegoś co ma zwrócić uwagę innych osób. Kiedy widzimy coś niezwykłego, pokazujemy to innym, dzielimy z nimi swoje zainteresowanie, ciekawość. Jest to naturalny, wrodzony proces, który jest niezbędny do uczenia się. Dzieci autystyczne tego nie robią, nie mają poczucia, że druga osoba może być źródłem informacji. Dzieci te całkowicie ignorują rówieśników, bawią się w samotności, zupełnie pochłonięte tym co robią i zamknięte na innych. Nie rozumieją prostych zasad rządzących grami i zabawami. Często zabawy preferowane przez dzieci autystyczne są pełne powtórzeń, brak w nich udawania, zabawy na niby. Przykładowo, zabawka samochodzik nie służy do jeżdżenia nim, a może służyć jedynie do kręcenia nieustannie jednym z kółek. Fascynująca jest wszelka powtarzalność, wpatrywanie się w kręcące przedmioty, zabawki, kręcenie się w kółko. Zabawa jest bardzo ograniczona i sztywna, brak w niej różnorodności i wyobraźni. Na przykład, dość częste jest układanie klocków w niekończące się, równiutkie szeregi według wielkości lub koloru, przy czym porządek ten jest bardzo ważny i każde zaburzenie go, powodować może ogromną rozpacz i protest dziecka. Dzieci te często też kolekcjonują różne przedmioty, do których bardzo łatwo się przywiązują a jakakolwiek próba ich zabrania wiązać się może z poważnym atakiem złości dziecka. Wiele dzieci autystycznych domaga się niezmienności, są bardzo wrażliwe na wszelakie zmiany w najbliższym otoczeniu, przywiązane są do rutynowych czynności, takich jak stałe pory posiłków, mycia, ubierania, itp. Przejawiać się tu może także preferencja do jedzenia określonych potraw, w określony sposób, przy użyciu konkretnych naczyń i sztućców, ubieranie określonych ubrań np. preferowanie

jednego koloru, bądź niemożność noszenia ubrań określonego koloru itp. Nierzadko dzieciom tym towarzyszą także pewne manieryzmy ruchowe, np. trzepotanie rączkami, podskakiwanie, kołysanie etc. Często, żeby nie powiedzieć zawsze, dzieci te inaczej postrzegają, odbierają świat i płynące z niego bodźce. Dla nich sól może być słodka, zimno gorące, pozornie delikatny materiał może podczas dotyku wręcz powodować ból bądź odwrotnie, stopień odporności na ból może być skrajnie wysoki.

Najważniejsze jest, abyśmy nie bali się pytać, rozmawiać o naszych wątpliwościach, obawach. Bardzo wczesna diagnoza umożliwia podjęcie terapii oraz uzyskanie poprawy funkcjonowania w otoczeniu. Nieznana jest przyczyna zapadania na autyzm, pewne jest jednak to, że odgrywa tu rolę wiele czynników (według badaczy o rodzaju zaburzenia przesądza konstelacja czynników takich jak m.in. czynniki genetyczne, metaboliczne, infekcyjne, powikłania okołoporodowe i powikłania okresu płodowego). Najlepszym sposobem na poradzenie sobie z autyzmem jest poznanie go. Mimo, iż autyzm został uznany według WHO za jeden z najważniejszych problemów zdrowotnych obok cukrzycy, raka i AIDS, to wiedza jaką dysponujemy jest wciąż niewystarczająca. Obecnie, przyjmuje się, że jedna osoba na 100 jest dotknięta autyzmem, dlatego czasem wystarczy chwila refleksji, zastanowienia. Nie zawsze dziecko niewłaściwie zachowujące się na ulicy, w parku czy w sklepie to dziecko niewychowane, rozpuszczone, które rodzicom „wchodzi na głowę”. Niech nie brakuje nam empatii i zrozumienia, zwłaszcza wtedy kiedy łatwo wychodzi nam osądzanie (innych rodziców) i diagnozowanie (nie swoich dzieci). Za każdym trudnym zachowaniem ukrywa się czyjś ból, cierpienie, niemoc, bezradność. Samo postawienie diagnozy – także autyzmu - niczego nie ułatwia. Ważne jest jak pomagamy, wspieramy, rozumiemy. Jak zachowujemy się jako ludzie. Także zupełnie obcy.

Pracownicy Poradni

Złote Popołudnie i Emanacje

Na początku sierpnia br. miłośnicy historii mieli możliwość wziąć udział w stylowym pikniku XIX-wiecznym „Złote Popołudnie” zorganizowanym w pałacu i parku Goetzów Okocimskich. Organizatorami tego wydarzenia były Fundacja Nomina Rosae, Pałac Goetz Boutique Hotel & SPA, Szkoła Tańca Jane Austen oraz Alter Steam. Patronat honorowy nad piknikiem sprawował marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa. Kilka tygodni później (21 sierpnia) w tym samym miejscu odbył się kameralny koncert w ramach II Festiwalu Emanacje.

Warunkiem uczestnictwa w Złotym Popołudniu, które miało miejsce 9 sierpnia br., było założenie kostiumu zgodnego z XIX-wiecznymi trendami. Zdecydowało się na to około stu osób, które do Brzeska przybyło z wielu stron. Miło było obserwować ich spacerujących parkowymi alejami i zwiedzających pałacowe komnaty. Ci, którzy skorzystali z zaproszenia, na brak zajęć narzekać nie mogli. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji. W ogrodzie obok pałacu jakiś szalony naukowiec konstruował niesamowitą Maszynę Latającą, która wprawdzie nie uniosła się w przestworza, ale przyciągała uwagę swoimi wymyślnymi kształtami przypominającymi pterodaktyla. W samym pałacu przez ponad osiem godzin atrakcją goniła atrakcję. Wśród nich wymienić można pokaz tańców dworskich, recital harfistki Elżbiety Baklarz, pokaz bielizny z buduaru panny Wrońskiej, projekcja filmu „Bal utracony” oraz czytanie pamiętników Wilhelminy Harker. Dominował taniec, bo wieczór zwieńczony został wielkim balem poprzedzonym lekcjami XIX-wiecznych tańców. To tylko niektóre z punktów bogatego programu pikniku. Cały czas wyczuwało się obecność przyjaźnie usposobionych duchów Goetzów.

Koncert Elżbiety Baklarz to była unikatowa okazja zapoznania się z brzmieniem harfy i wysłuchania najwybitniejszych utworów skomponowanych na ten instrument. Artystka przed ponad dziesięć laty ukończyła krakowską Akademię Muzyczną i jest uważana za czołową polską harfistkę, mającą za sobą szereg występów, zawsze zbierając pochlebne recenzje najwytrawniejszych krytyków muzycznych. Wilhelmina Harker to fikcyjna postać z powieści „Drakula” Brama Stokera – kobieta,

która ukąszona przez wampira sama staje się wampirzycą. „Bal utracony” to trwający pół godziny steampunkowy film kostiumowy, którego akcja osadzona jest w XIX wieku. Zrealizowała go grupa młodych ludzi zwana Alter Steam. Sam steampunk to nurt w literaturze, którego twórcy czerpią wzory z utworów pierwszych pisarzy science-fiction. Akcja steampunkowych dzieł rozgrywa się z reguły w czasach wiktoriańskich, w których rozwijała się twórczość zwana fantastyką naukową. „Bal utracony” to pierwszy polski film steampunkowy, nakręcony w tym roku. Podczas „Złotego Popołudnia” temu nurtowi oraz slavic punkowi poświęcona była odrębna prelekcja.

Pokazami i nauką tańca zajęła się Szkoła Tańca Jane Austen założona i prowadzona w Krakowie przez instruktorkę Maję Zawadę. Prezentuje głównie dawne tańce szkockie i angielskie, głównie z XIX wieku, w którym żyła i tworzyła popularna angielska pisarka Jane Austen. Prawie wszystkie jej powieści zostały zekranizowane, a film „Rozważna i romantyczna” oparty na jej powieści pod tym samym tytułem do dziś często emitowany jest na kanale telewizyjnym Stopklatka.

Głównym organizatorem pikniku była nowosądecka Fundacja Nomina Rosae Ogród Kultury Dawnej. Założyła ją 10 lat temu Maria Molenda, wówczas jeszcze studentka historii. Fundacja od kilku lat realizuje projekt „Labyrinth Historii” – cykl edukacyjno-kulturalnych wydarzeń dotyczących głównie XIX wieku. I właśnie w ramach tego projektu zorganizowany został sierpniowy piknik w pałacu Goetzów. Z inicjatywą wyszła Fundacja, a obecni właściciele pałacu z zapałem przystali na tę propozycję.

Dyrektorem „Złotego Popołudnia” był Maciej Walasek, który tak wypowiada się na temat sierpniowego wydarzenia: *- To był piękny dzień i przez cały następny rok pozostanie w naszej pamięci w żywych, jasnych barwach. Nim zaczną one blaknąć, mamy nadzieję, że po raz kolejny uda nam się uruchomić naszą wielką, niezwykle Maszynę Czasu, która przeniesie nas w cudowne zakamarki XIX wieku. Chcieliśmy (w tym roku po raz drugi) pokazać, jak ciekawą, niezwykle i różnorodną epoką było dziewiętnaste stulecie, w którym fascynacji tym, co egzotyczne, niezrozumiałe i dziwne dorównywała jedynie ogromna wiara w rozwój technologii, siłę ludz-*

kiego umysłu i postęp. Mamy nadzieję, że w jakiś sposób nam się to udało. Dyrektor Walasek w podziękowaniach dla współtwórców tego wydarzenia szczególnie komplementował gospodarzy, a to oznacza, że w przyszłym roku „Złote Popołudnie” ponownie zawita do Brzeska.

Warto przyjrzeć się działalności Fundacji, bo ten Piknik to nie jedyny projekt przez nią realizowany. Od 9 lat w Nowym Sączu organizowany jest projekt będący ewenementem w skali kraju, a mający na celu naukę kultury pokoju.

- W ramach tego projektu uświadamiamy, szczególnie młodym ludziom, jak ważna jest umiejętność życia w warunkach pokoju. Uczymy tolerancji, a przy okazji odkrywamy przed uczestnikami tych wydarzeń tajniki odrębnych i różnorodnych kultur oraz historii innych narodów – mówi Maria Molenda. Projekt realizowany jest pod auspicjami UNESCO. Inny ciekawy program wdrożony przez Fundację dotyczy historii żydowskiej kultury (fot. kolor).

Pałac Goetzów, od czasu, kiedy odzyskał dawną świetność, pozostaje w sferze zainteresowań wielu instytucji zajmujących się szerzeniem kultury dla koneserów. Należy do nich Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego organizujące od dwóch lat Festiwal Emanacje, w ramach którego w niektórych miejscowościach Małopolskie odbywa się szereg koncertów muzyki kameralnej, symfonicznej i jazzowej. Obok Brzeska wykonawców występujących w Festiwalu gościli między innymi Dębno, Nowy Wiśnicz, Lusławice, Kraków, Krynica, Zakopane, Sucha Beskidzka, Oświęcim i Nowy Sącz. Nazwa „Emanacje” nawiązuje do początków twórczej drogi Krzysztofa Pendereckiego. W 1959 roku ten wybitny artysta został potrójnym zwycięzcą II Konkursu Młodych Kompozytorów. Jeden z trzech nagrodzonych utworów nosił tytuł „Emanacje”, a jego autor liczył wówczas 25 lat.

„Emanacje” nie po raz pierwszy gościły w Brzesku. Tym razem w pałacu Goetzów wystąpili studenci Akademii Muzyki Sharoum Ensemble der Berliner Philharmoniker. Gośćmi specjalnymi koncertu byli ich pedagodzy oraz Elżbieta Penderecka. W programie koncertu znalazły się utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta, Hansa Wernera Henzega, Zoltána Kodály’a i Antonína Dvořáka.

EMIL

Balet iskier

Iskry świec tańczące swój balet zaczynają – powolutku, powolutku jak spirale się kręcą.
Delikatne kroczyki stawiają i niczym rzeka płyną wśród płomyczka. Raz skaczą, raz obroty zatoczą.
Lecą jak na skrzydłach i wracają. Ciszę w sobie zamykają.
Nagle huk!! Obroty coraz szybsze, skoki obfitsze się stają.
Prężą się jak gdyby wiatr ich porwać chciał – lecają, pędzą, tną powietrze jak skrzydła wielkich ptaków.
Tu znowu skok, tam koła zataczają i wir nimi miota.
Wyrwać się próbują – jak liście na wietrze unoszą się i opadają. Jeszcze szybciej!!
Próbują przestać lecz silniejsze to jest od nich – kręcą się, a raz skaczą, wiatr nimi rusza.
Opadają – wiatr milknie, już kończą – gasną...

17.03.2013.

Karolina Kluz



foto: B. Kądziołka

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Krakowie

Jak wiadomo w Krakowie jest dużo Ośrodków Szkolno-Wychowawczych. Jednym z nich jest Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Jana Matejki łączący w sobie trzy rozrzucone po Krakowie budynki: internat przy ul. Szwedzkiej 42, warsztaty na ul. Barskiej 45 i szkołę na ul. Szujskiego 2. Mieści się tam Szkoła Zawodowa nr 1 jak i szkoła przysposabiająca do pracy. Jako uczennica szkoły zawodowej mogę odważnie skierować się do rodziców dzieci z różnymi problemami i powiedzieć im, żeby nie bali się wysłać tam swoje dzieci, które już skończyły gimnazjum. Tego rodzaju ośrodek jest również współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wielkie serce” i nie budzi żadnych obaw czy jakichkolwiek wątpliwości. Doskonale łączy naukę z przyjemnościami na przykład okolicznościowymi dyskotekami, interesującymi wycieczkami szkolnymi czy też wakacyjnymi koloniami w Jastrzębiej Górze.

Karolina Kluz

Piękno polskich krajobrazów

rozmowa z lotniarzem Danielem Kowalczykiem

Dzień dobry, jestem stażystką w magazynie BIM, czy zechciałby pan ze mną porozmawiać?

Ależ oczywiście, z przyjemnością możemy porozmawiać.

Jak zaczęła się Pana przygoda tzn., zamiłowanie do latania?

Pamiętam to doskonale, gdy miałem 15 lat w programie muzycznym Wi-deoteka (chyba pamiętają go tylko ci od 40+) zaprezentowano teledysk zespołu Pink Floyd „Learning to fly”, gdzie w niewielkim fragmencie pokazano lot na lotni. Tak mi to to utkwilo w pamięci, że od razu podjąłem decyzję, że to będzie to, co chciałbym robić w przyszłości.

Na co dzień pracuje Pan zawodowo, jak znajduje Pan czas na realizowanie swojej pasji?

Weekendy, lecz nie każde, staram się spędzać czas na lataniu. Po pracy gdy są długie letnie dni też od czasu do czasu udaje się polatać. Niestety nie da się latać codziennie, bo to wbrew pozorom wymaga kondycji, sprawności fizycznej i pogoda nie zawsze jest odpowiednia.

Czy ten sport jest bardzo niebezpieczny?

Nic nie jest niebezpieczne, jeżeli człowiek robi wszystko z głową i bez zbytejnej brawury. Wiadomo, zawsze coś może się przydarzyć, ale nikt z nas nie dopuszcza do siebie takich myśli.

Podczas lotów wykonuje Pan piękne zdjęcia. Skąd taki pomysł?

Po prostu wykorzystuję okazję wykonania zdjęć z zupełnie innej perspektywy. To, co na co dzień widzimy z bliska, całkiem inaczej prezentuje się na zdjęciach robionych z lotu ptaka. Zdjęcia, które zrobiłem, umieściłem na portalu brzesko.ws i udostępniam też Brzeskiemu Magazynowi Informacyjnemu.

Na swoich fotografiach przedstawia Pan piękno polskich krajobrazów, czy Pana zdaniem takie obrazy są potrzebne młodym pokoleniom?

Niewielu osobom jest dane z ptasiej perspektywy podziwiać to co na dole, ale chyba każdy chciałby mieć możliwość choć przez zdjęcia tę inną

perspektywę zobaczyć, a szczególnie swoje miasto, domy, ulice, znane miejsca, które wyglądają z góry niesamowicie. Mam zdjęcia sprzed 14 lat. Porównując te stare z nowymi, można zauważyć, jak bardzo Brzesko się zmieniło. Tak, zdecydowanie takie zdjęcia są potrzebne, aby utrwać to, co już dawno się zmieniło i już nie wróci.

Czy określenie „unieść się w przestworza” pasuje do pańskiej pasji?

Jak najbardziej pasuje. Unieść się w przestworzach to znaczy lecieć, a ja latam i to nawet dość wysoko. Udało mi się sięgnąć chmur, przelatywać przez nie i wokół nich krążyć.

Czy pańska pasja pomaga Panu uciec od rzeczywistości?

Zdecydowanie tak, ale chyba każdemu kto ma jakąś pasję (żeglarstwo, zbieranie znaczków, łowienie ryb, jazdę na rowerze), pomaga ona zapomnieć o problemach dnia codziennego i oderwać się od czasami szarej rzeczywistości.

Co Pan czuje podczas, gdy ma nad Panem władzę tylko grawitacja?

Myszę w ten sposób, że udało mi się z nią choć na jakiś czas wygrać. Jestem świadomy też, że kiedyś trzeba wylądować i wtedy to ona znów będzie górą.

Czy ma Pan znajomych o takich samych zainteresowaniach?

Tak mam, ale nie jest nas wielu latających w podobny sposób jak ja, ale od czasu do czasu udaje nam się spotkać i wspólnie polatać. Wtedy frajda jest jeszcze większa, kiedy ma się w gorze towarzystwo.

Latanie w przestworzach i uwiecznianie na swoich zdjęciach polskich krajobrazów pomaga ubogacić się wewnątrz, czy czuje się Pan bogaty w te niezwykle przeżycia?

Nie myślałem nigdy w ten sposób aby latanie jakoś wewnątrz na mnie

wpływało, ale jakby się tak głębiej zastanowić to jednak coś w tym jest, bo po każdym locie czułem się naładowany pozytywną energią.

Czy dzieli się Pan swoimi wrażeniami w towarzystwie swoich kolegów z pracy?

Mówiąc szczerze, nie bardzo są zainteresowani tym, że mam tak nietypową pasję. Może dwa razy ktoś przyjechał do mnie na miejsce, gdzie przygotowywałem się do lotu. Niestety jest coś takiego, że każdy z nas zamyka się w swoim świecie i nie bardzo chce, aby inni ingerowali.

Czy bał się Pan swojego pierwszego lotu?

Chyba każdy człowiek w pewnym sensie boi się rzeczy, które musi zrobić po raz pierwszy. Pierwsza jazda za kierownicą samochodu, pierwsza wizyta u dentysty (to zły przykład, bo za

każdym razem jej się boimy), pierwszy lot samolotem. Ja też się bałem i nadal go pamiętam.

Jaka jest zazwyczaj pogoda podczas pańskiej przygody z niebem i ziemią?

Latać na lotni można przy słonecznej jak i pochmurnej (oczywiście bez deszczu) pogodzie. Choć kilka razy udało mi się trafić również na drobne opady deszczu podczas lotu.

Co chciałby Pan powiedzieć albo życzyć innym lotniarzom?

Ludziom latającym życzy się przeważnie jednego czyli tyle samo udanych startów co lądowań, więc i ja tego życzę.

Dziękuję za rozmowę i za to, że mogliśmy poznać człowieka z pasją.

Z lotniarzem Danielem Kowalczykiem rozmawiała Karolina Kluz

28 sierpnia w Centrum Edukacji Dziecięcej LILILAND w Brzesku, odbył się piknik zdrowotny pod hasłem: „Mamo, tato zadbajmy o nasze zdrowie”. Organizatorem spotkania była Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku. Honorowy patronat nad imprezą objął burmistrz Brzeska Grzegorz Wawryka. W przedsięwzięciu jako partnerzy uczestniczył Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Brzesku i Powiatowa Komenda Straży Pożarnej w Brzesku.

Piknik otworzył dyrektor PSSE w Brzesku, Jarosław Foremny, po nim głos zabrała dyrektor SP ZOZ w Brzesku, Józefa Szczurek-Żelazko. Patrona imprezy reprezentował Jerzy Tyrkiel - zastępca burmistrza Brzeska, a Powiatową Komendę Straży Pożarnej w Brzesku, kadra oficerska w osobach mł. bryg. Władysława Świdera i mł. bryg. Piotra Słowiaka.

Piknik Zdrowotny



Celem pikniku było promowanie zdrowego, wolnego od nałogów stylu życia oraz przypomnienie roli badań profilaktycznych. Dla najmłodszych przygotowano atrakcyjne zabawy ruchowe, animacje i konkursy.

Dorosłym uczestnikom pikniku udostępniono punkty informacyjno - diagnostyczne, w których proponowano wykonanie badań profilaktycznych, m.in. zmierzenia ciśnienia tętniczego, zawartości tlenu węgla w wydychanym powietrzu u palaczy. Można też było uzyskać porady zdrowotne w za-

kresie: chorób układu krążenia, chorób związanych z paleniem tytoniu, samobadania piersi, roli badań profilaktycznych w diagnostyce raka szyjki macicy, szczepień ochronnych, wad postawy u dzieci, a także informacje w zakresie HIV/AIDS.

Brzescy strażacy, oprócz prelekcji dotyczących prewencji przeciwpożarowej, przygotowali dla dzieci ćwiczenia ruchowe. Dużo śmiechu wywołała konkurencja na przeciąganie węża strażackiego, podczas której w emocjonujących zmaganiach uczestniczyły dzieci kontra rodzice. Piknik udowodnił, że w kolejnych latach warto organizować tego rodzaju imprezy.

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku



Weronika i Antoni Kostrzewowie

Zapomniani artyści rodem z Brzeska cz.2/2

Tablice z brązu

Antoni Kostrzewa uważał się za człowieka „dotkniętego historią”. Widać to szczególnie w tematyce tablic pamiątkowych z brązu. Dwie z nich poświęcił Powstaniu Styczniowemu: (Kraków i Ojców). Dużą, 4-częściową tablicę upamiętniającą Józefa Piłsudskiego można podziwiać na krakowskich Oleandrach. W krakowskim kościele św. Anny znajduje się tablica pamięci żołnierzy 5 Dywizjonu Artylerii Konnej. Rzeźbiarz wykonał też tablicę komandora Fr. Dąbrowskiego, obrońcy Westerplatte, (Kraków, ul. Chopina). Na tzw. Domu Tureckim przy ul. Długiej w Krakowie znajduje się jego tablica, upamiętniająca gen. lotnictwa Ludomiła Rayskiego – „za darmo i ze względów emocjonalnych” – jak mówił Antoni Kostrzewa. Artysta nie żałował też trudu dla upamiętniania ważnych postaci: Ksawerego Pruszyńskiego (Kraków, plac na Groblach); artystów malarzy Stachewicza, Świerczyńskiego i Procajłowicza oraz kompozytora Wł. Żeleńskiego mieszkających w krakowskim Domu Weneckim „pod św. Markiem”; wreszcie w Ojcowie prof. Wł. Szafera oraz tablicy upamiętniającej 200. rocznicę wizyty króla Poniatowskiego w tej miejscowości oraz płk. A. Wiktorowskiego z AK w Kielcach.

Medalierstwo – ulubiona dziedzina sztuki

Na pytanie, które prace są mu najbliższe, Antoni Kostrzewa odpowiedział: - „Medale. W nich zawarty jest emocjonalny kontakt między mną a modelem; w przypadku medali historycznych – mój osobisty stosunek do daty i do historii”.



3. Medal S. Banasika (ojciec Weroniki Kostrzewy), cmentarz komunalny w Brzesku, fot. S. Jakubowska

Medale Kostrzewy są dwustronne, stanowią ciekawą fuzję sztuki i poszukiwań intelektualnych. Surowcem zazwyczaj stosowanym przez artystę był brąz, w wyjątkowych okazjach srebro. Jak tworzył? – *Najpierw na kolisty szklany podkład albo na płaski kamień nanosił pastelinię. Niekiedy odwrotnie: na deseczkę ze sklejkę nakładał kupkę modeliny i nożkiem ubierał. Czasem najpierw rysował, a niekiedy „łapał” twarz w natchnieniu, formując model w kilka minut. Później projekt pracy zabierał do pracowni, przygotowywał odlew, który następnie szlifował. Współpracował z Instytutem Odlewnictwa. Miał też dużo prac, takich które pozostały na etapie matrycy w gipsie – zwłaszcza te najbardziej osobiste. Najbardziej lubił pracować, gawędząc ze swoim modelem – wspomina pracę kuzyna Józef Czernecki. Interesowały go różne tematy, ale szczególnie liczną grupę stanowią portrety wybitnych postaci, często znanych osobiście – artystów, naukowców, duchownych. Rzadziej są to postaci historyczne, zwłaszcza J. Piłsudski – temu ostatniemu poświęcił całą serię medali, ponad 50 sztuk. - Epizody życia Piłsudskiego, w tym kilka kontrowersyjnych. Miał do Piłsudskiego stosunek wręcz wiernopoddańczy, ale umiał go też krytykować, zwłaszcza za rok 1926 – wyjaśnia J. Czernecki - Oprócz tego poświęcił ok. 50 medali Piotrowi Skrzyneckiemu, był to rodzaj dialogu z antagonistą. Zнали się dobrze, komentowali nawzajem swoje poczynania, wzajemnie się zwalczały niejako „dla sportu”. Prowokacja artystyczna i osobista, zapis chwały i upadku, np. na awersie scena tryumfalna „Piotruś POD Baranami”, na rewersie scena „Pijany Piotruś POD laweczką”. Podobnie osobisty i złośliwy medal poświęcił F. Dzierżyńskiemu. Toniego ceniono za jego twórczość, i poważano - bo się nie bał. Jego prace to małe arcydzieła sztuki medalierskiej, wyczelowane do ostatniego detalu, poważane przez polskie i zagraniczne muzea i prywatnych kolekcjonerów. Zamówienia otrzymywał od środowisk naukowych, artystycznych, kościelnych. Medal „25-lecie kapłaństwa K. Wojtyły” jego autorstwa wręczono podczas pierwszej wizyty papieża w Polsce jako dar od środowiska artystycznego – i krążyła anegdota, że rzeźbiąc już w 1971 roku kardynała Wojtyłę w charakterystycznym geście obejmowania świata, Toni*



Tablica Powstania Styczniowego w Krakowie przy ul. Szpitalnej, fot. S. Jakubowska

„przepowiedział” wydarzenie „habemus papam”. Tematy prywatne podejmował wyjątkowo: poświęcił je ojcu, żonie, teściom, przyjaciółom, krewnym. Tworzył autoportrety. Swoisty rodzaj to medale nagrobne. Wymienić tu trzeba grób Antoniny Kłońskiej – cmentarz Rakowicki; Maurycyego Gottlieba – cmentarz Żydowski w Krakowie; M. i S. Banasików; M. i J. Rogózów; M. i J. Węgrzynów; A. Płazy w Brzesku oraz K. i J. Węgrzynów w Jadownikach. Dedykował medale uczniom, kościołom, muzeom, wydarzeniom np. Ghetto; premiery, plenery, festiwale, „Katyń 1940”; „Kijów 1920”.

Kolekcję prac Antoniego Kostrzewy posiadają: Muzeum Narodowe w Krakowie (oddział Muz. E. Hutten-Czapskiego – 8 prac), Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (20), Muzeum Narodowe w Warszawie (Gabinet Monet i Medali – 2), Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy (1), Muzeum Okręgowe w Toruniu (2). Największym zbiorem dzieł Kostrzewy cieszy się Wrocław. Ossolineum posiada 87 sztuk medali poświęconych różnym tematom. Muzeum Sztuki Medalierskiej (obecnie oddział Muz. Miejskiego we Wrocławiu) zorganizowało autorską wystawę medali Antoniego Kostrzewy (1981), podczas której wydano katalog i wystawiono 129 prac medaliera; w kolejnych latach dwukrotnie jeszcze prezentowało inne prace artysty (1991 i 2001), w tym 8 będących własnością autora (m.in. medale poświęcone Piłsudskiemu). Ogółem w posiadaniu tej placówki jest



4. Weronika i Antoni Kostrzewowie, ok. 2004r,
fot. arch. prywat. ks. F. Kostrzewy

120 medali Antoniego Kostrzewy i 11 projektów jego prac w rysunku.

„Królewska łapówka”

Antoni Kostrzewa był z zamiłowania gawędziarzem. Jego anegdoty na długo pozostawały w pamięci, podobnie jak przenikliwe spojrzenie jasnych niebieskich oczu, przekorny śmiech w nieoczekiwanym momencie, zaskakujące pointy. Opowiadał mi kiedyś, jak to było z ekshumacją Kazimierza Jagiellończyka. Po otwarciu grobu mnożyły się zatrważające nowiny o nieoczekiwanych zgonach spowodowanych królewską klątwą, albo jak kto woli – bakterią. Parę królewską ponownie pochowano w 1973 roku, mszę celebrowali kardynał Wojtyła i prymas Wyszyński. Zanim jednak to się stało, Kuria i Wawel w tych trudnych czasach kryzysu poszukiwały srebrnego drutu do przytwierdzenia szlachetnych królewskich kości do obitego aksamitem podłoża nowej trumny. Srebra owego dostarczył rzeźbiarz Antoni Kostrzewa, jednak poproszony o rachunek, miał od-

powiedzieć: „A, to już sprawa między mną a królem”. Lubił żartować, że „królewskiej łapówce” zawdzięczał „uchowanie się” przed klątwą i długie życie.

Krakowska legenda i Jadowniki

- Antoni Kostrzewa miał specyficzny stosunek do rzeczywistości, wokół niego powstała aura tajemniczości i żywej legendy. Był w Krakowie znany ze złośliwości. Unikano go z obawy, by nie stać się obiektem jego sarkastycznych żartów – mówi kuzyn, J. Czernecki. - Dosta-
wało się po równo wszystkim,

hierarchom kościelnym i dostojnikom świeckim, artystom i naukowcom, a szczególnie działaczom partyjnym. Piętnował za głupotę, hipokryzję, nieudolność, nietolerancję. Jego ostry język, cięta riposta, bezkompromisowe pióro, jego powiedzenia, opinie i kalambury oburzały i wyzwały agresję. Uważano go za kontrowersyjnego ekscentryka, on się z tym dobrze czuł a nawet chlubił. Nigdy niczego nie dementował, nawet gdy krążyły absurdalne pogłoski o działalności w loży żydowsko-masońskiej, współpracy z bezpieką, pytania o stan zdrowia psychicznego. Miał przyjaciół, kilku rzeźbiarzy, m.in. Józefa Potępe. Jego relację z Bursą można określić jako przyjaźń artystyczną, bardzo cenili się nawzajem. Całe lata przyjaźnił się z historykiem sztuki Michałem Rożkiem, a potem się poróżnili. Im starszy był Toni, tym bardziej ciągnęło go „do korzeni”. Jego wielką pasją stały się Jadowniki. Całe dnie spędzał w bibliotekach, wyszukując przeróżne dane o „ziemi ojców”. Spał jak z rękawa informacjami archeologicznymi, lingwistycznymi i genealogicznymi.

Dom – muzeum i psy ukochane

Małe mieszkanko przy ul. Chopina wypełnione było po brzegi eksponatami. Prace Toniego, krosna Niki, gotycka ławka, każda filizanka z innej epoki. - Przez permanentne kłótnie „z Krakowem” Toni zwykł mówić że swój dorobek zapisze do Szczecina, do którego miał sentyment od młodości: medale, ale też swoje antyki, portrety trumienne, lampy „meluzyny”, rzeźby, Madonny, niektóre sięgające nawet do renesansu. Nie zrealizował tego, bo „starość go zaskoczyła”. Oprócz tego w życiu Toniego i Niki pojawiły się ważniejsze sprawy – psy ukochane. Na początku Toni nie cierpiał psów z wzajemnością. Potem znalazł psa „po prze-

ściach”, a on stał się dla niego ważniejszy niż człowiek, i miał ich w końcu kilka na raz, wszystko to były znajdy w sytuacjach kryzysowych. Miał też kawkę, gołębia-sierotę, co siadł na świeży asfalt - wspomina J. Czernecki. - „Moje gusta na tematy psie odmieniła znajda, która mnie sobie wybrała” - żartował artysta w wywiadzie dla Gazety Krakowskiej Odtąd można było spotkać rzeźbiarza we wczesnych godzinach porannych w parku Jordana albo przy placu Inwalidów na spacerze z kundelkami.

Kres

W ostatnich latach życia artystów opiekowali się nimi krewni ze strony matki Antoniego. Nika odeszła pierwsza. Zmarła 26 lipca 2006 roku w Krakowie w wieku 80 lat, pogrzeb odbył się w Brzesku 31 lipca. Po jej śmierci Toni bardzo podupadł na zdrowiu. Zmarł w krakowskim hospicjum 1 lipca 2009 roku. Miał wtedy 83 lata. Pogrzeb w Brzesku odprawiono 7 lipca. Mszę celebrował jego kuzyn, ks. Franciszek Kostrzewa.

- Wspominam dobroduszny uśmiech w oczach Niki i niezapomniane anegdoty Toniego – mówi kuzyn, Józef Czernecki. Jego żona Anna Franta dodaje: - Nika była taką dzielną osobą, Toni też to zawsze podkreślał. Kiedyś pomagała mu przy jakimś konkursie i dłutem poważnie rozciąła rękę, po czym byle jak ją zaopatrzyła, aby tylko dokończyć pracę. Potem się okazało, że ściętno zostało uszkodzone i już zawsze jedną rękę miała niepełnosprawną. Pod koniec życia nie mogła chodzić, miała wielkie problemy z kolanami. Była waleczna i twarda do końca. A równocześnie była tłem Toniego, dając mu niezwykłą cierpliwość i wyrozumiałość.

W różnych miastach Polski, w wielu instytucjach kultury, nazwisko Weroniki i Antoniego Kostrzewów nadal budzi zainteresowanie i emocje. W Brzesku Kostrzewowie spoczywają niemal incognito. Istotą sprawy nie jest jednak niszczący grób, a zachowanie wspomnienia tych nietuzinkowych postaci, którzy zapisali się w pamięci wielu ludzi pasją tworzenia i pasją życia na swój własny sposób. Dzięki żyjącym w nas wspomnieniom zapomniany artysta spoczywający w marnej mogile może powiedzieć: *Stawiłem sobie pomnik trwalszy niż ze spiżu, od królewskich piramid sięgający wyżej; ani go deszcz trawiący, ani Akwilony nie pożyją bezsilne, ni lat niezliczony szereg, ni czas lecący w wieczności otchłanie. Nie wszystek umrę, wiele ze mnie tu zostanie poza grobem* (Horacy, Pieśń III).

Sabina Jakubowska



A. Kostrzewa - tablica poświęcona J. Piłsudskiemu na krakowskich Oleandrach, fot. S. Jakubowska

Burmistrz Brzeska

ogłasza **czwarty publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż: niezabudowanej nieruchomości objętej księgą wieczystą nr TR1B/00011106/2, składającej się z działek ewidencyjnych nr 4013/1 i 4013/3, oraz niezabudowanej nieruchomości objętej księgą wieczystą nr TR1B/00088762/8, składającej się z działki ewidencyjnej nr 4013/4 - według poniższego wykazu,**

Lp	Numery działek ewidencyjnych	Numer księgi wieczystej	Powierzchnia łączna [ha]	Cena wywoławcza [zł]	Wysokość wadium [zł]
1	4013/1 i 4013/3	TR1B/00011106/2	0,1048	73 360,00 zł + 23% VAT	10 000,00 zł
2	4013/4	TR1B/00088762/8	0,0805	64 400,00 zł + 23% VAT	10 000,00 zł

Nieruchomości, położone są w mieście Brzesko, powiat Brzesko, województwo małopolskie. Ich właścicielem jest Gmina Brzesko.

Obie niezabudowane nieruchomości, zlokalizowane są w południowo zachodniej części miasta, w terenie płaskim przy ulicy 11 listopada, w odległości około 0,8 km od jego centrum przy kompleksie zabudowań mieszkalnych jednorodzinnych w niedalekiej odległości od skrzyżowania dróg krajowych nr 4 Kraków – Tarnów i nr 99 Brzesko – Nowy Sącz. Ich położenie jest korzystne ze względu na bliskość do centrum miasta, i innych jego części z rozwiniętą siecią handlowo-usługową.

Nieruchomość oznaczona liczbą porządkową 1, ma kształt zbliżony do litery „L”. Dojazd ulicą 11 listopada i ulicą Zakątek. Dla terenu obejmującego tą nieruchomość została wydana decyzja o warunkach zabudowy z dnia 11.04.2011 r. znak: ITK.III.6730.54.2011.as. Decyzja ta przewiduje możliwość budowy budynku mieszkalnego na części tej nieruchomości obejmującej działkę nr 4013/3. Linia zabudowy, ustalona w odległości minimum 25 m od krawędzi jezdni drogi krajowej A4, ogranicza możliwość wykorzystania pod zabudowę całej nieruchomości.

Nieruchomość oznaczona liczbą porządkową 2, ma kształt regularny zbliżony do trapezu. Dojazd ulicą 11 listopada. Dla terenu obejmującego tą nieruchomość została wydana decyzja o warunkach zabudowy z dnia 11.04.2011 r. znak: ITK.III.6730.54.2011.as. Decyzja ta przewiduje możliwość budowy budynku mieszkalnego. Linia zabudowy, ustalona w odległości minimum 25 m od krawędzi jezdni drogi krajowej A4, ogranicza możliwość wykorzystania pod zabudowę całej nieruchomości.

Elementy infrastruktury technicznej – na obu nieruchomościach i w ich sąsiedztwie.

Obie nieruchomości nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi, i nie ma prawnych przeszkód do rozporządzania nimi. Nie stanowią też przedmiotu zobowiązań.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i pkt. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami upłynął z dniem 26 lipca 2013r.

Pierwszy przetarg na obie nieruchomości, odbył się w dniu 16 września 2013 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Drugi przetarg na obie nieruchomości, odbył się w dniu 28 lutego 2014 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Trzeci przetarg na obie nieruchomości, odbył się w dniu 07 lipca 2014 r., i zakończył się wynikiem negatywnym.

Czwarty przetarg odbędzie się w dniu 22 października 2014 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego, w Brzesku przy ul. Głowackiego 51 (w „Przewiązce” przed Salą Obrad), powiat Brzesko, woj. małopolskie.

Osoby fizyczne lub prawne zamierzające uczestniczyć w przetargu winny dokonać wpłaty wadium (w gotówce lub przelewem) w takim terminie, aby w dniu 15 października 2014 r. cała kwota znajdowała się na rachunku Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51; nr 18 8591 00070100 0902 1786 0006.

Na dowódzie wpłaty wadium należy podać numery działek (4013/1 i 4013/3), lub (4013/4).

Osoba chcąca nabyć obie nieruchomości musi dokonać wpłat wadium na obie nieruchomości.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia tej umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

- podpisanie, przez uczestnika przetargu, oświadczenia, że zapoznał się z warunkami przetargu i znane mu są uwarunkowania fizyczne i prawne związane z tą nieruchomością. Wzór oświadczenia stanowi załącznik nr 1 do regulaminu przetargu,

- wpłatą wadium na nabywaną nieruchomość.

Osoby reprezentujące w przetargu inne osoby fizyczne lub osoby prawne winny posiadać stosowne pełnomocnictwa.

Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Niniejsze ogłoszenie jest wywieszane na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brzesku przy ulicy Głowackiego nr 51, powiat Brzesko, woj. małopolskie. Ponadto treść tego ogłoszenia, regulaminu przetargu i oświadczenia są dostępne na stronie internetowej pod adresem www.brzesko.pl.

Szczegółowe informacje na temat przetargu i regulaminu przetargu można uzyskać w godzinach pracy Urzędu (7³⁰- 15³⁰) w Wydziale Geodezji Gospodarowania Mieniem i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Brzesku, ul. Głowackiego 51, tel. (14) 68-65-170 - pokój 115.

Akcja „Podziel się krwią”

1 sierpnia w ramach kampanii promującej honorowe krwiodawstwo - „Zbieramy Krew dla Polski”, mieszkańcy Brzeska i okolic mieli możliwość „podzielić się krwią” z potrzebującymi. Akcja wpisuje się w kampanię organizowaną już po raz siódmy przez Grupę Muszkieterów zrzeszającą sieci supermarketów Intermarche i Bricomarche oraz Polski Czerwony Krzyż. Krew można było oddać w specjalnym ambulansie RCKiK, zaparkowanym przy supermarkecie Intermarche przy ul. Mickiewicza 2. Zbiórce krwi towarzyszyły dodatkowe atrakcje w postaci pokazów i konkursów. W kampanii wzięli udział lokalni propagatorzy idei krwiodawstwa – Przedstawiciele Oddziału Rejonowego PCK w Brzesku i Reprezentant Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku oraz strażacy ochotnicy z OSP w Łoniowej, którzy m.in. wykonali pokaz instruktażu udzielania pierwszej pomocy. Uruchomiony był specjalny punkt informacyjny „Zostań Krwiodawcą – Ratownikiem”.

W wyniku akcji udało się zebrać 17,1 litra krwi, co stanowi rekordowy wynik wśród dotychczasowych tego typu akcji na terenie brzeskiego powiatu. Zarejestrowano



53 ochotników, a ostatecznie krew oddało 38 osób. Wśród krwiodawców rozlosowane zostały profesjonalne apteczki samochodowe.

Podczas akcji czynny był punkt konsultacyjny Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Brzesku. Chętni mogli poddać się badaniu na zawartość CO w wydychanym powie-

trzu, uzyskać porady na temat zdrowego stylu życia, profilaktyki chorób i pobrać ulotki edukacyjne.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Brzeska i z pewnością zostanie powtórzona.

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Brzesku

Mundurowi krwiodawcy

„Człowiek tyle jest wart, ile może dać drugiemu”

Jan Paweł II

Podobnie jak przy organizacji poprzedniej akcji, słowa te zachęciły do działania Zarząd Klubu HDK przy KPP Brzesko. Z jego inicjatywy **8 sierpnia na terenie Komendy Powiatowej Policji w Brzesku została zorganizowana akcja oddawania krwi.** Dzięki wsparciu kolegów z Klubu HDK przy KP PSP Brzesko 22 policjantów, strażaków i pracowników cywilnych obu komend ofiarowało ten najcenniejszy dar. Łącznie w ramach akcji zespół wyjazdowy z wojskowej Stacji Krwiodawstwa w Krakowie dowodzony przez mjr. Roberta Woźniaka pobrał 9 900 ml krwi. „Kropla” bezcennego leku, jaką udało się zgromadzić, pomoże w uzupełnieniu braków, o których coraz głośniejszy słychać w mediach.

KPP w Brzesku



Kryśka i dwa Matyski

Tak tak, jedna kryśka ale Matysków już więcej. Dlaczego? A to dlatego, że jak zwykle przekopując się przez książki i przeróżne artykuły na temat przysłów natknąć można się na dwie historie tłumaczące to znane porzekadło. Nie będziemy pakować się w osądzenie, która z nich to ta „prawdziwsza”. Lepiej po prostu zapoznajmy się z nimi po kolei.

Co ciekawe nasz Matysek spędza sen z powiek językoznawcom, bo do dziś żaden z nich nie posiada stuprocentowej pewności jaka litera (duża czy mała) powinna widnieć na początku tego słowa. A bierze się to właśnie stąd, że różne są historie tego przysłowia. W jednym chodzi o Matysa (imię, najprawdopodobniej pochodzące od Macieja), a w drugim właśnie o matyska, czyli... Zresztą... Do wszystkiego dojdziemy za kilka chwil.

Pierwsza z historii jest dość długa: Żył kiedyś w naszym kraju dziad imieniem Matys. Jak to na bohatera przysłowia przystało niezbyt chętny był on do roboty. Głowę jednak miał całkiem pojętą, co pomagało mu bez ciężkiej pracy być zawsze ciepło ubranym i najedzonym. Chodził on od wsi do wsi, żerując na sile ludowych zabobonów i ludzkiej naiwności. Szukał po lasach zwierzęcych kości i zawsze gdy znalazł jakąś okazałą sztukę, zakopywał ją na zaoranym polu. Zaraz po tym pukał do drzwi właściciela zagonu, tłumacząc mu, iż między jego uprawami szatan ukrył kość przynoszącą pecha. Podobno usychały od niej wszelkie plony. Szedł więc z gospodarzem w pole i po długich poszukiwaniach szczęśliwie odnajdywał szatańskie narzędzie, które podczas specjalnego rytuału palił później w ognisku. Czynności te miały odczynić zły urok, a nawet i sprawiać,

że ziemia stanie się jeszcze bardziej urodzajna niż do tej pory. Zachwyceni rolnicy odwdzięczali się swemu dobrodziejowi jedzeniem i pieniędzmi.

Pewnego dnia chciwcowi znudził się najwyraźniej numer z kością i trochę odwrócił swój plan działania. Zakopał w polu srebrnego rubla i tłumaczył gospodarzowi, że posiada zaczarowaną kość, dzięki której, w świeżo oranej ziemi odnaleźć można niezmierzone skarby. A jako, że dobry z niego człowiek, to odsprzeda biedakowi owy wspaniały piszczel, aby i on zaznał w życiu szczęścia. Tak jak współcześni handlowcy urządził oficjalną prezentację swego wspaniałego wynalazku, wykopując z pola srebrnego rubla (ciekawe skąd on się tam wziął?). I w tym momencie skończyła się dobra passa naszego oszusta, bo gospodarz nie dał się nabrać. Nie dość, że zabrał mu rubla, kość i pogonił po wsi, to na koniec przetrzącił mu nogi żerdzią. Od tamtej chwili Matys podpierając się drewnianymi kulami zebrał pod kościołem, a uczynni ludzie wrzucając mu do kapelusza drobne mówili: „Przyszła kryśka na Matyska”

Druga historia swoimi korzeniami sięga aż do drugiej połowy XIXw, kiedy to Franciszek Morawski napisał bajkę „Kot i szczur stary”. Tutaj mowa jest o matysku, czyli właśnie... kocie, bo tak swego czasu mawiano na tego puszystego czworonoga. Kot ten był najbardziej przebiegłym łowcą gryzoni w całej okolicy („Jakiś rzeźnik, Atylla, jakiś Herod koci, Istny bicz Boży na szczury”). Nic więc dziwnego, że po jakimś czasie wszystkie myszy w młynie, którego pilnował pochowały się po norach i ani myślały wychodzić. Nie było to po myśli kotu, który bardzo zgłódniał. Wykombinował więc, że aby coś złapać musi udawać martwego.

W dobrze widocznym miejscu zawisnął więc tylnymi łapami na sznurze i przez dłuższy czas udawał wisielca. Myszy były przekonane, że kot został tak ukarany przez swego pana, gdyż zapewne z głodu upolował kurczaka, bądź jakąś potrawę ze stołu. Uradowane wybiegły z norek a jedna z nich patrząc w górę powiedziała pamiętne słowa „ (...) wręście przebrał miarę /Przyszła kryśka /Na matyska /I oto dynda za karę”. Historię, która zainspirowała Morawskiego do napisania tej słynnej bajki, odnaleźć możemy we fraszkach Jana Kochanowskiego.

Los który spotkał obu bohaterów poznanych przez nas opowieści jest kreską, a raczej „kryśką” kładącą kres ich poczynaniom. Zaglądając do słowników i opracowań, natknijemy się głównie na pisownię Matysek (przez duże „M”), nawet elektroniczne wydania bajek Morawskiego zostały w ten sposób zmienione. Oryginał pozostaje jednak oryginałem, co podkreśla wielu językoznawców.

Jako ciekawostka, warto dodać, że na jednych łowach nie skończyła się historia cwane go kota. Mianowicie gdy nasz matysek pożarł już wszystkie myszy, do młyna zawitał szczur. Nie dał jednak nabrać się na numer z wisielcem. Stał też niewzruszony, gdy kot wytarzał się w worku z mąką i czatował w kącie wyglądając właśnie jak biały kopiec mąki. Mądry szczur spojrzął na kociego szatana i wyrecytował: „Bądź jak chcesz mąką, żadnym ja pozorem /Nie dam uwieść siebie /Bo choćbyś nawet i całym był worem /Nie pójde ja tam do ciebie”.

Trafiła wtedy kosa na kamień. Jednak kamienie i kosy to już materiał na całkiem inną opowieść...

Konrad

ODESZLI W SIERPNIU

Adamczyk Henryk (77) Brzesko
 Gaczoł Wojciech (65) Brzesko
 Hebda Irena Marta (49) Poręba Spytkowska
 Hodur Feliks (85) Jadowniki
 Jemioło Olga (86) Brzesko
 Klamka Kazimierz (66) Bucze
 Krokosz Paweł (43) Jasień
 Laska Bogdan (52) Brzesko
 Maj Andrzej (58) Brzesko
 Nieć Jan (77) Brzesko
 Nowak Teodor (77) Szczepanów

Pach Zofia (87) Brzesko
 Podłęcki Stanisław (80) Poręba Spytkowska
 Pukał Stanisława (83) Okocim
 Rabiasz Jan (63) Brzesko
 Słupski Józef (80) Okocim
 Stec Kazimierz (74) Brzesko
 Topolska Stanisława (72) Jadowniki
 Tyka Stanisław (63) Brzesko
 Wygaś Jan (75) Bucze
 Zachara Stanisław (79) Mokrzyska
 Zieliński Władysław (89) Brzesko

Czerwone jabłuszko.... jabłuszko biało-czerwone

Wstałam skoro świt, by podziwiać ostatni wakacyjny wschód słońca. Niestety, niebo spowite jest chmurami. Cóż...z kawy pitej z pierwszymi promieniami słońca nici, ale skoro już jestem na nogach i zaparzyłam ten czarny aromatyczny napój oraz mam jeszcze nieco szarlotki w ramach śniadania, zamiast przy oknie, usiądę przed komputerem. Spiszę swoje przemyślenia na temat jabłek, Ukrainy i paru innych zupełnie nie wakacyjnych spraw.

Polscy producenci papryki, jabłek czy kapusty czekają na pieniądze z Brukseli, a reszta społeczeństwa obudziła się z dość długo trwającego letargu i postanowiła docenić rodzimą produkcję owocowo-warzywną. Bardzo to dobre odruchy, wszyscy gotujemy kompoty, pieczemy placki z jabłuskami, kisimy kapustę i pakujemy paprykę do słoiczków. Sama przetworzyłam kilkanaście kilogramów tej ostatniej, w wersji na ostro oraz na słodko, tyle, że ja od lat tak czynię starając się wspierać rodzimą produkcję tych jarzyn. W mojej piwnicy stoją też rządkiem, kompoty, dżemy oraz soki z: malin, truskawek, wisienek, śliwek, porzeczek oraz innych owoców, pochodzących z okolicznych wiosek.

My Polacy jesteśmy fantastycznym narodem, ale mamy parę dość uciążliwych wad. Zamiast myśleć perspektywicznie, często żyjemy chwilą. Jak jest dobrze, to niekoniecznie staramy się by, było jeszcze lepiej, a o przewidywaniu, że idylla może się nagle skończyć nie ma w ogóle mowy. Jesteśmy waleczni, ale największa ochota do walki przychodzi nam, gdy mamy przysłowiowy nóż na gardle. Wtedy jednoczymy się i tak jak teraz, by pokazać Putinowi, że damy radę, pochłaniamy tony jabłuszek. Tylko czemu dopiero teraz, jak eksport naszych owoców i warzyw jest w tragicznej sytuacji, wzrosła nagle ilość kompotu jabłkowego wypijanego przez przeciętnego mieszkańca? Przecież od lat rosną u nas jabłonie, które rodzą najlepsze jabłka na świecie.

Powoli zaczynamy wreszcie pojmować, że polskie znaczy naprawdę dobre. Musimy też zrozumieć, że sami sobie powinniśmy dać szansę. Przy codziennych zakupach wybieramy

produkty z kodem kreskowym zaczynającym się od liczby 590 i konieczne informacją na opakowaniu „wyprodukowano w Polsce”. Wszystko, co oznaczono cyframi początkowymi 5,9 i 0, jeśli nawet nie zostało w naszym kraju wytworzone, to przynajmniej jest tu pakowane, czyli ktoś dzięki temu ma pracę tu, w Polsce.

Jak grzyby po deszczu powstają tzw. chińskie markety i jak już za-grzeją miejsce, to raczej nie znikają. Nie wiem czy macie świadomość, że te wypełnione po brzegi tanimi i marnej jakości towarami sklepy, w których niestety pełno kupujących, wyparły z rynku rodzimą produkcję odzieży. Zgodzę się, że chińskie tekstylia są tanie, ale nie tylko cena powinna być wyznacznikiem tego, co kupujemy. Te rzeczy są często toksyczne i to już powinno spowodować by ich nie nabywać. Przykładowo produkcja tanich jeansów w Chinach łamie wszelkie europejskie zasady i normy stosowane w tym zakresie, zwłaszcza podczas farbowania tych wyrobów. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że większość uznanych marek przeniosła produkcję do Chin i nie da się uniknąć zupełnie nabywania rzeczy tam wyprodukowanych, ale przynajmniej, to co jest firmowane przez jakiś znany koncern jest produkowane nieco inaczej, niż to, co znajdujemy w chińskich marketach.

Oczywiście nie można „dać się zwariować” i stać się niewolnikiem wiecznej lektury napisów na opakowaniu, każdego nabywanego produktu, ale na pewno warto poświęcić nieco czasu, by codzienne zakupy obfitowały w polskie produkty spożywcze, bynajmniej nie tylko ze względu na to, co dzieje się za polsko – ukraińską granicą. Przecież np. rodzime wyroby niczym nie odbiegają od zagranicznych, a śmiem twierdzić, że są lepsze, bo „nasze”. Bądźmy sami dla siebie rynkiem zbytu, jest nas przecież grubo ponad trzydzieści milionów i stanowimy ogromną siłę nabywczą. Z tego co widać w każdym supermarkecie, kupujemy bardzo dużo. Mimo tego, że narzekamy na kryzys i brak gotówki wyjeżdżamy ze sklepów wózkami wypełnionymi po brzegi. Teraz ważne by przynajmniej większość tego, co zakupiliśmy miała kod kreskowy zaczynający się na 590 i najlepiej dopisek

„wyprodukowano w Polsce”. To dobry sposób, by wesprzeć rodzimą produkcję oraz dać szansę polskim producentom na krajowym rynku. Zwróćmy, również uwagę na polskie kosmetyki wytwarzane przy użyciu najnowszych technologii i jakościowo nieodbiegające od wyrobów światowych potentatów w tej dziedzinie. Naszymi kremami czy tonikami zachwycają się kobiety w całej Europie jak również za „wielką wodą”, więc najwyższa pora by polskie kobiety inwestowały głównie w krajowe produkty do pielęgnacji urody.

Zauważyliście zapewne Państwo, że zniknęło wiele małych osiedlowych sklepików, gdzie przemysł sprzedawca traktował nas jak dobrego znajomego, znał nasze upodobania i specjalnie dla nas sprowadzał nasze ulubione specjały. Smutne to, ale niestety wszyscy po trosze jesteśmy temu winni, bo zachwyciliśmy się nadmiernie promocjami w supermarketach. Magiczny napis „promocja” czyni cuda. Pozostaje pytanie czy to zawsze jest atrakcyjna oferta, czy po prostu chwyt marketingowy. Małe sklepiki znikają, zdaje się, bezpowrotnie z naszego otoczenia, głównie z powodu nierównych szans. W sieciowych sklepach typu tego gdzie „codziennie niskie ceny” sprzedaje się niektóre towary w cenach zakupu, a czasem niżej tej ceny. Pracownicy często pracują na tzw. „umowach śmieciowych”, a kwestia podatków jakie płacą firmy prowadzące te sklepy, jest wielce dyskusyjna. Niestety takie przedsiębiorstwa nieco terroryzują swoich kontrahentów, by dostarczali im swoje wyroby za cenę na granicy opłacalności, a czasem „po kosztach”. Wiadomo: „duży może więcej”, ale to my tego „dużego” utrzymujemy, robiąc w nim codzienne zakupy.

Oczywiście mam świadomość, że pewnych procesów nie da się odwrócić i ani supermarkety, ani chińskie markety nie znikną z naszej rzeczywistości gospodarczej, ale zawsze możemy wspólnymi siłami wspomóc polską produkcję nie tylko jabłek, wybierając spośród towarów stojących na sklepowych półkach to, co wytworzono w naszym kraju, a nie to, co jest na wątpliwiej „promocji”.

Sierpień, 2014 r.
Katarzyna Pacewicz-Pyrek

X Ogólnopolski Turniej Kręglarski

W weekend 28-31 sierpnia na brzeskiej kręgielni odbyła się dziesiąta edycja Ogólnopolskiego Turnieju w Kręglach Klasycznych Osób Niewidomych i Słabowidzących organizowanego przez BOSiR Brzesko oraz tarnowski klub Pogórze. Z tej okazji do naszego miasta przyjechało 67 zawodników m.in. z Warszawy, Tarnowa, Poznania, Częstochowy, Lublina czy Chorzowa. Patronat honorowy nad turniejem objął burmistrz Grzegorz Wawryka. Burmistrz wziął również udział w uroczystym zamknięciu zawodów, podczas którego prezes stowarzyszenia Podgórze Tarnów Kazimierz Curyło odznaczył go medalem za propagowanie kręglarstwa w środowisku osób niewidomych. Taki sam medal otrzymał również dyrektor BOSiR-u Marek Dadej.

Wyniki turnieju: **Kobiety kat B1:** 1- Mieczysława Stępniewska (Łódź), 2- Barbara Szypuła (Warszawa), 3- Salomea Walkowiak (Tarnów). **Kat B2:** 1- Jadwiga Dudek (Włocławek), 2- Jolanta Lewandowska (Włocławek), 3- Maria Harazim (Chorzów). **Kat. B3:** 1- Emilia Sawiniec (Lublin), 2- Irena Curyło (Tarnów), 3- Jolanta Krok-Sabaj (Przemysł).

Mężczyźni kat B1: 1- Jan Zięba (Chorzów), 2- Zdzisław Koziej (Lublin), 3- Szczepan Polkowski (Iława). **Kat**



B2: 1- Jan Smoła (Iława), 2- Teodor Radzimirski (Chorzów), 3-Stanisław Fortkowski (Tarnów). **Kat B3:** 1- Albert Sordyl (Tarnów), 2-Marek Halicki (Chorzów), 3- Zbigniew Walczak (Łódź). **red.**

Stawarczyk wystarczy?

Piłkarska Polska podniecała się w sierpniu głównie skandalem związanym z odpadnięciem Legii Warszawa z eliminacji Ligi Mistrzów wskutek administracyjnego błędu pracowników stołecznego klubu. Niejako w cieniu tych wydarzeń pozostały występy Piotra Stawarczyka, który był pierwszoplanową postacią Ruchu Chorzów w równoległych rozgrywkach eliminacjach Ligi Europy. Na pewno zwrócili na jego postawę uwagę kibice z Brzeska – wszak aktualny obrońca „Niebieskich” w latach 2003-2005 reprezentował barwy Okocimskiego Klubu i tutaj rozpoczął swoją błyskotliwą karierę.

„Stawarczyk wystarczy?” – taki tytuł nosiła umieszczona na stronie internetowej Ruchu Chorzów relacja z pierwszego meczu „Niebieskich” z FC Vaduz (Lichtenstein). Pochodzący z Krakowa obrońca dwiema bramkami zapewnił swojej drużynie zwycięstwo 3:2, co przy bezbramkowym remisie w rewanżu dało jej awans do następnej rundy eliminacji LE. Kolejnym przeciwnikiem Ruchu był duński Esbjerg fB. Po remisie 0:0 w Chorzowie, na wyjeździe do 95. minuty meczu

prowadzili 2:1 Duńczycy. Wtedy to po rzucie rożnym do piłki doskoczył Stawarczyk, odegrał ją do Łuksza Surmy, a ten wpakował futbolówkę do siatki zapewniając chorzowianom promocję do IV rundy eliminacyjnej. Kolejnym przeciwnikiem był Metalist Charków. Oba mecze zakończyły się bezbramkowo i dopiero w 15. minucie dogrywki Ukraińcy zdobyli gola na wagę awansu do fazy grupowej. We wszystkich trzech akcjach, po których Stawarczyk miał udział w zdobyciu goli dla Ruchu, bramki padały po stałych fragmentach gry. Widać z tego, że trener „Niebieskich” obdarzył tego defensora ogromnym zaufaniem. Tak więc przełom lipca i sierpnia był dla byłego gracza Okocimskiego niezwykle udany.

Liczący 31 lat Piotr Stawarczyk jest wychowankiem Wisły Kraków, ale grał tylko w rezerwach „Białej Gwiazdy”. Do Okocimskiego sprowadził go w 2003 roku ówczesny trener „Piwoszy” Andrzej Iwan. Młodzieńki wtedy piłkarz już w swoim debiucie dał sygnał, że mimo defensywnych zadań ma „ciąg na bramkę”. W meczu z Wolanią Wola Rzędzińska strzelił jednego z sześciu goli. Przełomowy dla Stawarczyka był sezon 2005/2006, w

którym IV-ligowy wówczas Okocimski pod wodzą Zbigniewa Kordeli znakomicie radził sobie w Pucharze Polski. W 1/16 finału „Piwosze” walczyli z Lechem Poznań. W pierwszym meczu u siebie przegrywali już 0:3, jednak w końcówce podjęli heroiczną walkę o zmianę niekorzystnego wyniku. Najpierw celnie uderzył Krzysztof Palej, kontaktowego gola zdobył właśnie Stawarczyk, a wyrównał Jarosław Dzieciółowski. W zimowej przerwie Stawarczyk przeszedł do Widzewa Łódź, z którym jeszcze w tym samym sezonie wywalczył awans do ekstraklasy. Największe sukcesy odniósł jednak w barwach Ruchu Chorzów, którego graczem jest nieprzerwanie od 2008 roku. Z tym klubem dwukrotnie wywalczył brązowe medale Mistrzostw Polski, a w sezonie 2011/12 był wicemistrzem kraju (tracąc do Śląska Wrocław zaledwie jeden punkt), był też dwukrotnym finalistą i dwukrotnym półfinalistą Pucharu Polski. Wystąpił też w czterech edycjach rozgrywek Ligi Europy. Warto więc pamiętać, że to właśnie w Okocimskim Brzesko Piotr Stawarczyk zdobywał pierwsze piłkarskie szlify.

EMIL

Finale Beach Park Volley 2014

Po raz pierwszy Brzesko było gospodarzem finałowego turnieju Beach Park Volley. Na boiskach BOSiR o najwyższe laury rywalizowały 34 pary wyłonione w pięciu eliminacyjnych zawodach, które rozgrywane były wcześniej w Brzesku, Chrzanowie, Krakowie (2 razy) i Libiążu.

W turnieju pań zwyciężyła para Aleksandra Kałużna, Barbara Sroka (Zator), która w finale pokonała duet Wioletta Komisarzyk, Marta Szajer (Mysłowice/Katowice). Na trzecim miejscu zawody ukończyły Pauli-

na Szczepanik i Edyta Rzenno (Kraków).

W finale turnieju mężczyzn spotkały się pary Adam Andrys, Roman Andrys (Cieszyn) oraz Sylwester Janek, Michał Koryciński (Wierzbica/Rzeczycza). Zwyciężyli ci pierwsi, natomiast Janek i Koryciński po raz drugi w Brzesku stawali na podium (poprzednio na najwyższym stopniu). Trzecie miejsce zajęła para

Michał Płęcha, Bartosz Oleksy (Janów Lubelski).

Rywalizację mikstów zwyciężyła para Edyta Rzenno, Michał Koryciński. Mistrzowie wyprzedzili Wiolettę Komisarzyk i Wojciecha Widawskiego oraz Monikę Kotniewicz i Bartosza Oleksego. W puli nagród pieniężnych znajdowało się 3 tysiące złotych. Były też nagrody rzeczowe przygotowane przez Stowarzyszenie Park Volley.



Puchary dla najlepszych ufundowała gmina Brzesko, a wręczali je wiceburmistrz Brzeska Jerzy Tyrkiel oraz przewodniczący rady miejskiej Tadeusz Pasierb. W sumie w całym cyklu Beach Park Volley 2014 wystartowało 122 siatkarzy i 58 siatkarek z całej Polski. Szkoda tylko, że w turnieju finałowym zabrakło brzeskich zawodników. Była taka możliwość, bowiem organizatorzy przewidzieli przyznanie tzw. „dzikich kart”. W czerwcowym turnieju eliminacyjnym Brzesko było reprezentowane.

PRUD

Rożnowski Maraton

W niedzielę 3 sierpnia na Jeziorze Rożnowskim odbył się V **Rożnowski Maraton Pływacki**. Organizatorami imprezy był WOPR Nowy Sącz i Sądeckie Towarzystwo Pływackie. W imprezie wzięli udział zawodnicy z sekcji pływackiej BOSiR Brzesko.

W kategorii dzieci do lat 10, na dystansie niespełna pół kilometra pierwsze miejsce zdobyła

Amelia Marek. Wśród dzieci do lat 13 szóste miejsce wywalczył **Wiktoria Nieć**, pokonując trasę 1500 metrów. W maratonie głównym na dystansie 5000 metrów triumfował brzeski młodzieżowiec **Krzysztof Bałabuch**, pokonując trasę w 1h 8 min i 1 sek. Serdecznie gratulujemy.

BOSiR



foto. BOSiR

31 sierpnia w Ogródku Jordanowskim w Brzesku został rozegrany turniej streetball'a. W programie imprezy znalazł się konkurs trójek, pokaz freestyle i konkurs wsadów.

Podczas spotkania swoje umiejętności, triki i sztuczki z piłkami do kosza, potocznie nazywanych freestylem, zaprezentował finalista programu „Mam talent” - Mieszko Włodarczyk. Imprezę prowadził Kacper Kacpa Lachowicz – trener koszykówki, a wszystkich chętnych do dobrej zabawy zachęcał DJ Chester, który dbał o oprawę muzyczną. Pomysłodawcami zorganizowania tegorocznej, trzeciej już edycji turnieju streetball'a w Brzesku, byli Dariusz Gdowski i Piotr Fijałkowski. W dniu rozgrywek dopisały zarówno frekwencja, jak i pogoda.

Zwycięzcy rozgrywek otrzymali z rąk burmistrza Brzeska Grzegorza Wawryki pamiątkowe dyplomy,



fot. B. Kądziołka

medale, puchary oraz nagrody pieniężne. Pierwsze miejsce w kategorii open zdobyła tarnowska drużyna DBDT, drugie Patologia z Krakowa,

trzecie Slam Drinkers z Biłgoraja. W kategorii mężczyzn do lat 21 wygrał zespół „Czadomeny – Miliony monet”. **BK**

30 sierpnia na kortach tenisowych przy ul. Świerkowej w Brzesku odbyło się uroczyste podsumowanie drugiej edycji „Wakacji z tenisem”, których pomysłodawcą i głównym sponsorem był Waław Jawor. Współorganizatorami akcji był Urząd Miejski i Okocimski Klub Tenisowy. Imprezę rozpoczął blok zabaw dla dzieci, które w czasie wakacji brały udział w zajęciach nauki gry w tenisa. Najważniejszym punktem spotkania było wręczenie medali i nagród za współzawodnictwo uczestnikom WZT oraz członkom sekcji sportowej. W akcji „Wakacje z tenisem” udział brało około 120 dzieci i młodzieży w trzech kategoriach wiekowych: 5-9 lat, 10-12 lat, 13 i starsze (19 lat). Po części oficjalnej dzieci wraz z rodzicami oraz zaproszeni goście wzięli udział we wspólnym grillowaniu. **red.**



fot. J. Basista

Nowy prezes MZB

Edmund Kubisiak, założyciel klubu sportowego (i trener) Magic Boxing Brzesko, został nowym prezesem Małopolskiego Związku Bokserskiego. Jego kontrkandydatem w wyborach był Jacek Krala. Nowy prezes wygrał w stosunku 13:6.

- *Będę prezesem wszystkich klubów, ale nie mam nic przeciwko faworyzowaniu ośrodków, które trudnią się szkoleniem młodzieży i*

przygotowują kadry do reprezentowania województwa w różnych kategoriach wiekowych. To w interesie nas wszystkich – powiedział Edmund Kubisiak tuż po ogłoszeniu wyników głosowania.

Nowy prezes MZB dał się do tej pory poznać jako wytrawny szkoleniowiec, pod którego ręką wyrosło już wielu świetnych pięściarzy reprezentujący BKB Magic Boxing Brzesko.

Brzeski klub ogłosił właśnie nowy nabór do sekcji. Oferta skierowana jest do dziewcząt i chłopców z rocznika 2002. Nowi adepci sztuki pięściarskiej mają możliwość podjęcia nauki w gimnazjum w roku szkolnym 2015/2016. Treningi odbywają się w Szkole Podstawowej nr 2. **Zajęcia są bezpłatne.** Więcej informacji można uzyskać poprzez mail: magic-boxing@interia.pl lub numer telefonu 509 814 006.

PRUD



BRZESKO-JASIEŃ NOWE MIESZKANIA

www.mieszkaniabrzesko.pl
tel: 14/611-93-10, 516-147-790



SKŁAD OPAŁU

KOSTKA



ORZECH



eko GROSZEK



MIAŁ



Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Brzesku
32-800 Brzesko, ul. Wincentego Zydronia 11, tel. 664 164 374, 14 68 62 505, fax 14 68 63 005,
e-mail: biuro@mpec.brzesko.pl, www.mpec.brzesko.pl

Kredyt BEZ ODSETEK

KORZYSTNY DLA CIEBIE!



0%

Oprocentowanie
(stałe w całym okresie kredytowania)

**Prowizja już od 5,40%,
Kwota kredytu: od 1.000 do 50.000 zł,
Okres kredytowania od 1 do 24 miesięcy,
Bez zabezpieczeń,
Brak ukrytych opłat,
Brak opłaty za wcześniejszą spłatę.**

Możliwość skorzystania z ubezpieczenia
spłaty kredytu
na wypadek zdarzeń losowych.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla reprezentatywnego przykładu wynosi 14,57% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 10.000,00 zł spłacana w 24 miesięcznych ratach kapitałowych w kwocie: 416,68 zł z tym, że ostatnia rata jest ratą wyrównującą. Stopa oprocentowania kredytu – 0,00% w stosunku rocznym (oprocentowanie stałe), całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta 11.290,00 zł, w tym: całkowita kwota kredytu – 10.000,00 zł, całkowity koszt kredytu – 1.290,00 zł, na który składają się: odsetki – 0,00 zł, prowizja za udzielenie kredytu – 1.290,00 zł, ubezpieczenie na życie Kredytobiorcy – 0,00 zł oraz opłata przygotowawcza – 0 zł. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks Cywilny.

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl



Krakowski Bank Spółdzielczy

Filia Brzesko,
ul. Mickiewicza 31a,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 01 20,

Filia Brzesko,
ul. Ogrodowa 6,
32-800 Brzesko
tel. 14 663 41 84,